

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 10 (11 346)

Poznań, środa 14 stycznia 1981

Cena 1 zł

Wyd. A

S. Kania i J. Pińkowski

przyjęli

marszałka W. Kulikowa

(PAP) I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Józef Pińkowski w obecności członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra obrony narodowej gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego przyjęli przebywające go w Polsce naczelnego dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw — Stron Układu Warszawskiego, marszałka Związku Radzieckiego Wiktora Kulikowa.

Obecni byli również szef sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych gen. armii Anatolij Gribkow, wiceministrowie obrony narodowej — szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Florian Siwicki i główny inspektor szkolenia WP gen. broni Eugeniusz Molczyk oraz przedstawiciele naczelnego dowódcy ZSZ przy Wojsku Polskim gen. armii Afanasij Szecełow.

Spotkanie przebiegało w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

INFORMACJE O PRACY ZAŁÓG W SOBOTĘ 10 STYCZNIA • PROBLEMY MŁODEGO POKOLENIA

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(PAP) 13 bm. obradowało Biuro Polityczne KC PZPR. O przebiegu posiedzenia poinformowali dziennikarzy członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski oraz członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Stanisław Gabrielski.

Biuro Polityczne zaznajomiło się z informacjami władz państwowych dotyczącymi pracy załóg w sobotę 10 bm. Jak wynika z tych informacji, pracowało tej soboty ponad 7,4 mln osób, nie przybyło do pracy 2,9 mln osób, zaś wykorzystano ten dzień jako wolny — w zamian za sobotę 31 bm. — 1,6 mln pracowników. Biuro Polityczne wyraziło uznanie wszystkim, którzy stawili się tego dnia do pracy, przyczyniając się tym samym do rozwiązywania naszych trudności gospodarczych, wykazując odpowiedzialną, obywatelską postawę wobec swych obowiązków zawodowych.

Drugim tematem obrad Biura Politycznego były niektóre

problemy młodego pokolenia oraz sytuacja w ruchu młodzieżowym i związane z tym zadania partii. Temat ten rozpatrzono przy udziale przedstawicieli organizacji młodzieżowych. Za sprawą najważniejszą uznano kształtowanie przemysłowego programu działania partii, uwzględniającego potrzeby i aspiracje młodego pokolenia w dziedzinie politycznej, społecznej i ideowo-wychowawczej. Niezbędne jest, zwłaszcza w toku przygotowań do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, opracowanie dokumentu dotyczącego najważniejszych problemów młodzieży. Zaliczono do nich zagadnienia warunków pracy młodzieży, jej udziału w rozwoju budownictwa mieszkaniowego, pomocy dla młodych małżeństw, a także warunków startu i awansu zawodowego młodzieży. Zagadnieniem tym powinien być poświęcony raport o sytuacji i problemach młodego pokolenia. Oczekuje się, że dokument taki opracują instytucje państwowe oraz środowiska naukowe.

O tym, jak ważny jest do

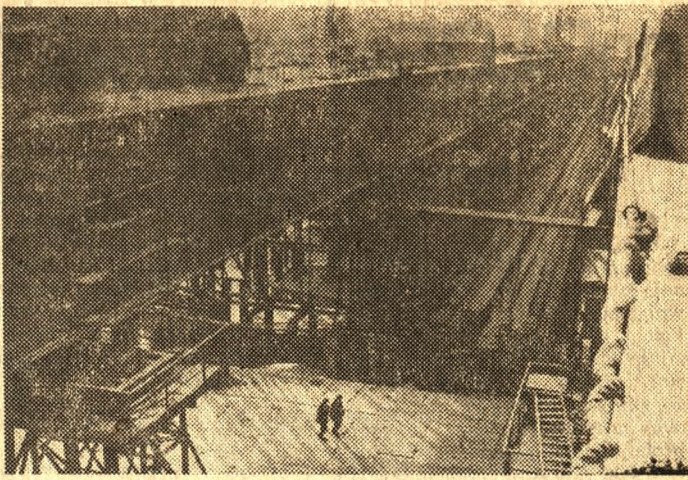
blem dla kraju świadczą choćby następujące liczby: 7 mln Polaków liczy od 20 do 29 lat. Młodzież w tym wieku stanowi 38 procent ogółu zatrudnionych w gospodarce społecznej. Co roku 1 mln młodzieży kończy szkoły podstawowe, 0,5 mln — zawodowe i 80 000 — wyższe uczelnie. Od kilku lat rocznie zawieranych jest około 300 000 małżeństw.

Za sprawę wielkiej wagi dla samej młodzieży oraz gospodarki narodowej uznano właściwe wykorzystanie kwalifikacji zawodowych młodych pracowników. Jest rzeczą niepokojącą, że znaczny odsetek absolwentów szkół wyższych i zawodowych pracuje niezgodnie z kwalifikacjami. Z drugiej strony zjawiskiem niekorzystnym jest to, że spory odsetek młodzieży legitymuje się niskim lub niedostatecznym poziomem kwalifikacji. Ponad 2 mln młodych ludzi ma tylko wykształcenie podstawowe.

Uznano za konieczne stworzenie warunków do rozwią-

Dokończenie na str. 2

Budowa Trasy Toruńskiej



Termin oddania do użytku kolejnej arterii komunikacyjnej stolicy — Trasy Toruńskiej systematycznie się przesuwa. Głównym ogniwem nowej inwestycji jest most na Wiśle. Jeszcze niedawno miał on być gotowy na tegoroczną rocznicę wyzwolenia Warszawy. Niestety, z wielu powodów nie jest to możliwe — przeszkodziły temu m. in. opóźnienia w dostawach konstrukcji, wysoka woda jesienią, potem mrozy i śnieg. Jak wygląda obecnie sytuacja przy wznoszeniu mostu? Zakończono montaż dźwigarów ostatniego przęsła. Usuwa się niepotrzebne już podpory i specjalne pale. Według ostatnich informacji oddanie mostu do eksploatacji nastąpić powinno w lipcu tego roku.

CAF — fot. Rosiak

Projekt współdziałania organizacji młodzieżowych

(PAP) 13 bm. odbyło się w Warszawie robocze spotkanie przedstawicieli kierownictwa organizacji młodzieżowych: Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Związku Harcerstwa Polskiego i Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. W dyskusji omówiono sprawy związane z poszukiwaniem nowych płaszczyzn programowej i strukturalnej jedności polskiego ruchu młodzieżowego w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia i wyzwanie się w naszym kraju przeobrażenia. O sprawach tych mówiono na tle obecnej sytuacji społeczno-politycznej i w ścisłym nawiązaniu do opinii wyrażanych w toku przygotowań do zjazdu PZPR, do zjazdów ZSMP i ZHP, a

także — niedawno — na zjeździe SZSP.

W czasie spotkania zapoznano się z projektem współdziałania organizacji młodzieżowych będącym syntezą dotychczasowych wniosków i uwag młodzieży, próbą propozycji, które zostaną poddane dyskusji wśród członków organizacji młodzieżowych. Postanowiono zgodnie, że dla lepszego określenia propozycji programowych i rozwiązań strukturalnych związanych z współpracą socjalistycznych związków młodzieży polskiej należy wykorzystać również zebrania ogniw ruchu młodzieżowego, sesje i seminaria ideologiczne oraz działalność komiśji zjazdowych ZSMP i ZHP.

Postęp w rokowaniach na temat losu zakładników

(PAP) Parlament irański odroczył we wtorek, co najmniej do 14 bm. jawną debatę i głosowanie nad 2 ważnymi rządowymi projektami ustaw zmieniającymi do utworzenia drogi do osiągnięcia porozumienia w sprawie zwolnienia zakładników amerykańskich — pisze z Teheranu Agencja Reutera. Zastępca przewodniczącego parlamentu Ali Akbar Parwaresz oświadczył iż nie przybyła dostateczna liczba członków Irańskiej Rady Strażników Konstytucji, by debata, mogła się odbyć we wtorek. Dodał on, że debata zostanie przeprowadzona w środę, jeśli członkowie rady będą obecni w Madzlisie. Według konstytu-

cji irańskiej, członkowie 12-osobowej rady muszą być obecni kiedy odbywa się dyskusja nad projektem ustaw.

Projekty te, wniesione do Madzlisu przez rząd Iranu w poniedziałek — stwierdza Reuter — mają stanowić podstawę prawną dla porozumienia irańsko-amerykańskiego co do głównych punktów stanowiących przedmiot przetargów między obu państwami.

Wcześniej agencja ta pisała, iż źródła dyplomatyczne w Teheranie twierdzą, że obie strony osiągnęły porozumienie wstępne w sprawie zwolnienia zakładników. Według

Dokończenie na str. 2

Posiedzenie Komisji Wykonawczej RWPG

(PAP) We wtorek rozpoczęło się w Moskwie 98 posiedzenie Komisji Wykonawczej RWPG. Biorą w nim udział przedstawiciele krajów reprezentowanych w Komitecie, za stępcy szefów rządów. Delegacji polskiej przewodniczy wicepremier Mieczysław Jagielski.

Podczas obrad zostaną rozpatrzone problemy współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej krajów członków RWPG pod kątem realizacji długoterminowych docelowych programów współpracy i doskonalenie współpracy w dziedzinie nauki i techniki.

Na wiertni Daszewo-1

Zakończono montaż urządzeń do odbierania ropy

(PAP) 13 bm. w 35 dniu pożaru ropy w wiertni Daszewo-1 koło Karlina zakończono budowę i montaż wszystkich urządzeń do odbierania ropy z pływającego szybu. Do użytku oddano dwa ropociągi o przekroju 122 mm o ogólnej długości 7 km, cztery separatorów których zadaniem jest oddzielenie gazu od ropy, pięć zbiorników każdy o pojemności 100 m sześciennych, świece do spalania gazu oraz linie energetyczne. Gotowa jest już boconica na stacji PKP oraz

pociąg składający się z 32 cystern o pojemności 44 tony każda. Tuż przy torach oczekują na ropę tzw. nalewaki, których zbudowano 9, będzie — 12.

W pobliżu pływającego szybu do użytku oddano tzw. świecę awaryjną, która wykorzystana zostanie do spalania ropy w momencie zamknięcia głowicy w obecnym wylocie.

Późnym wieczorem we wtorek, przystąpiono do general-

Dokończenie na str. 2

Delegacja „Solidarności” przebywa w Rzymie

(PAP) We wtorek przybyła do Rzymu kilkunastoosobowa delegacja NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej Lechem Wałęsą na czele. W skład delegacji wchodzi członkowie kierownictwa „Solidarności” z Gdańska, Szczecina, Katowic i Dolnego Śląska oraz grupa doradców.

Celem wizyty jest udział w wyznaczony na czwartek, 15 bm. audiencji u papieża Jana Pawła II, a także rozmowy z jednolitofrontową federacją trzech włoskich central związkowych.

Lech Wałęsa i pozostali goście z Polski zostali powitani na lotnisku przez oficjalnych przedstawicieli Watykanu i przez sekretarzy generalnych trzech włoskich central związkowych.

Ambasadę PRL w Rzymie reprezentował radca, minister Kazimierz Rozalicz, zaś Stała

Misję PRL do Spraw Stosunków Roboczych ze Stolicą Apostolską jej szef — radca minister, Kazimierz Szablewski.

Wizyta wywołała duże zainteresowanie włoskich i zagranicznych środków masowego przekazu, których przedstawiciele przybyli licznie na lotnisko.

Program kilkudniowej wizyty — prócz czwartkowej audiencji u papieża — przewiduje wizytę na polskim cmentarzu na Monte Cassino, rozmowy z działaczami federacji trzech central związkowych, spotkanie z aktywnym związkowym Rzymu oraz zwiedzenie Watykanu i Rzymu.

Delegacja z Lechem Wałęsą została przyjęta przez ambasadę PRL w Rzymie — Stanisława Trepczyńskiego.

Nie ustaje wojna irańsko-iracka

(PAP) Trwa wojna irańsko-iracka. Z obu stron napływają sprzeczne doniesienia na temat wyników rozpoczętej 5 bm. kontrofensywy irańskiej. Źródła teherańskie podały, że siły irańskie wyparły Irackich z 2 miejscowości — Eniat i Al-Szonada — w irańskiej prowincji Ilam na tzw. froncie zachodnim. W toku za-

ciętych walk o te miejscowości zginęło 48 żołnierzy irackich, oraz zniszczono 3 czołgi irackie. W innym rejonie frontu zachodniego koło Sare-Pole-Zohab 50 żołnierzy irackich zostało zabitych bądź rannych oraz zestrzelony został samolot iracki, w rejonie Gilan Gharb wzięto do niewoli 30 żołnierzy irackich.

ROZWAŻMY

Wielkie naprawianie

Jaki jest stan naszego państwa, tego eksperci jeszcze nie ogłosili. Na pewno jednak nie popelnimy błędów porównując polską gospodarkę do ogromnie skomplikowanego mechanizmu, który się zaczyna, bo brak nam klarownej instrukcji obsługi.

Dla uzdrowienia sytuacji nie wystarczy zatem „wziąć się solidnie do roboty”. Ta robota musi być najpierw mądrze pomyślana, musi być sensowna, musi nam przynieść korzyści. Żeby móc określić, co rzeczywiście jest dla nas korzystne musimy przywrócić szacunek dla praw ekonomicznych — uniwersalnych i niezmiennych w każdym miejscu na ziemi. Musimy wiedzieć, co ile naprawdę kosztuje, co się opłaca, a co nam przynosi straty, aby móc podejmować trafne decyzje. Czekając na Polaków wielkie naprawianie tak gospodarczych jak politycznych i społecznych struktur państwa.

Został ogłoszony projekt reformy gospodarczej, która pozwoliłaby nam — zdaniem projektodawców — pełniej wykorzystać potencjał ekonomiczny kraju i dostosować go do faktycznych potrzeb społeczeństwa. Obecnie rozpoczyna się nad projektem reformy ogólnonarodowa dyskusja;

jeśli założenia jej zostaną zaakceptowane, będą przedstawione IX Zjazdowi PZPR, a później do aprobaty Sejmowi.

Teraz już nikt rozsądny nie podważa celowości, wręcz niezbędności przeprowadzenia reformy. Wszyscy z nią wiążemy nadzieje, że będzie lepiej. Co jednak uczynić, byśmy nie rozczarowali się zaraz na początku?

Na początku konieczne okazać się radykalne i bolesne zabiegi dla przywrócenia niezbędnej równowagi. Dzisiaj bowiem jesteśmy w błędnym kole, w którym brak równowagi blokuje reformę systemu, a brak reformy zaostrza nierównowagę. W takim stanie rzeczy zanim tryb gospodarki zaczął kręcić się wedle nowych, racjonalniejszych zasad, trzeba owe tryby dopasować, czasem nawet używając „młota i łomu”. I to właśnie może być bolesne dla sporej części społeczeństwa. Pośród zabiegów sta bilizujących i integrujących gospodarkę zamierzają się bowiem ograniczyć lub wstrzymać wiele placów budowy, zamknąć lub zrehabilitować produkcję tych zakładów przemysłowych, które wytwarzają zbyt drogo, zużywając w nadmiarze surowce i energię i przynosząc nam straty zamiast zysków. Zmiana profilu produkcji lub zam-

knięcie wymagać będzie od załóg zmiany kwalifikacji lub zmiany pracodawcy. Nieodwrotne stanie się zreformowanie cen, zarówno zaopatrzeniowych pomiędzy producentami jak i detalicznych. Muszą one wreszcie odpowiadać rzeczywistym kosztom wytwarzania poszczególnych towarów, a także wielkości podaży i popytu. Wzrost cen artykułów rynkowych szybszy niż wzrost płac jest jedynym znany w świecie sposób bez likwidacji nierównowagi rynkowej i przywrócenia zaufania do pieniądza, co mogłoby zapobiec ruinie rynku — na co się, niestety, obecnie w Polsce zanosi.

Wyrzeczenia i zaciśnięcie pasa przez ogół polskiego społeczeństwa są konsekwencją już zaistniałych błędów polityki gospodarczej lat siedemdziesiątych i wcześniejszych. U podstaw tych błędów leżała między innymi niechęć i obawa przed ryzykiem przeprowadzenia reformy gospodarczej (o której to reformie mówiło się już w latach pięćdziesiątych). Dziś, choć jako naród zaznajamamy gorczy niepowodzeń, stoimy przed szansą naprawienia — wręcz przebudowania systemu gospodarczego, aby rzeczywiście służył on wszystkim Polakom, jak tego oczekujemy od państwa socjalistycznego, państwa sprawiedliwości społecznej. Żeby te nadzieje nie stały się kolejną iluzją, niezbędna jest dobra wola i uczciwa praca każdego z nas, a także odwaga i konsekwencja we wcielaniu w życie postanowień reformy, kiedy już zostanie przez ogół zaakceptowana.

TOMASZ TALARCZYK

ODGŁOSY

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Co z tego?

O to słyszę: co z tego, że osiedle IKS wzniesione jest metodą przemysłową, z pomocą potężnych dźwigów, o jakich dawniej budowlani się nie śniło, kiedy brakuje cementu i ten kosztowny zmechanizowany sprzęt stoi bezczynnie? Albo: co z tego, że Poznań ma sporo nowoczesnych autobusów „Berliet”, skoro brakuje do nich opon i akumulatorów? Czy też: co z tego, iż mamy niemało nowoczesnych lokomotyw i wagonów, jeśli stan wielu torów jest taki, że pociągi i tak jechać muszą powoli? Lub: co z tego, że począta ma coraz więcej automatycznych urządzeń, skoro nie umie zapewnić, jak dawniej, dostarczania ludziom do domu gazet?

Podczas dyskusji na VII Plenum KC PZPR (początek grudnia) górnik z kopalni „Siemianowice”, Jerzy Romanik powiedział: — Cóż z tego, że są kompleksowe ściany zmechanizowane i kombajny, które kosztują miliony — jeśli transport do samego przodka odbywa się jak za króla Cieciszki, wszystko trzeba nosić na plecach.

Ten przykład jest wyjątkowo wyrazisty i drastyczny. Ale podobnych można przytoczyć bez liku. Ukazują one kontrasty, dające znać o sobie w różnych dziedzinach życia. Te kontrasty są wynikiem podejmowania w poprzednich latach decyzji nieprzemyślanych, arbitralnych, a niekiedy obliczonych na efekt. Uwolnieni wreszcie od takiego sposobu rozstrzygania spraw — musimy te dokuczliwe dysproporcje stopniowo usuwać. Nie wszędzie wymaga to dużych inwestycji albo określonych materiałów. Częstokroć można dokonać zmian we własnym zakresie. Mamy przecież już niemało przykładów, że to, co do niedawna wydawało się niewykonalne, można było zrobić — ku ogólnemu pożytkowi. Do tego wszakże potrzeba chęci, pomysłowości, energii i współdziałania.

WIEŚLAW PORZYCKI

Zadania zakładów
doskonalenia
zawodowego

(PAP) Minister pracy, płac i spraw socjalnych Janusz Oboodowski spotkał się z Zarządem Głównym Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego. Omówiono problemy i zadania związane z realizacją wniosków i postulatów zgłoszonych przez załogi tych zakładów. Wiele uwagi poświęcono m. in. warunkom pracy pracowników ZDZ i zwiększenia zakładowego funduszu socjalnego i mieszkaniowego.

KRONIKA DNIA

POSTĘP TECHNICZNY A REFORMA

(Inf. wł.) W poznańskim Oddziale „Posteoru” — Przedsiębiorstwa Wdrażania i Upowszechniania Postępu Technicznego i Organizacyjnego odbyła się we wtorek sesja zorganizowana przez Klub Publicystów Ekonomicznych SDP na temat: „Postęp techniczny a reforma gospodarki”. Dyrektor „Posteoru” Krystian Witaszak przedstawił dziennikarzom nowe zadania przedsiębiorstwa oraz omówił znaczenie innowacji dla pełnego powodzenia reformy gospodarki. Przedstawiono też doświadczenia zebrane przy wdrażaniu oryginalnych rozwiązań.

Do poruszonych spraw ustosunkował się prof. Wacław Wilczyński z Akademii Ekonomicznej, członek Komisji do Spraw Reformy Gospodarczej, omawiając Uchwałę nr 118 oraz opublikowane założenia reformy. (bej)

SZKOLNICTWO I OŚWIATA W WARSZAWIE

(PAP) 13 bm. w stolicy zakończyła się dwudniowa sesja popularnonaukowa będąca inauguracyjną imprezą obchodów 36 rocznicy wyzwolenia Warszawy. Tematem tegorocznego, mającego już kilkusetletnią tradycję, spotkania warszawianistów było „Szkołnictwo i oświata w Warszawie”.

Podczas obrad plenarnych i w sekcjach problemowych wygłoszono 18 referatów poświęconych genezie i rozwojowi myśli pedagogicznej, instytucji oświatowych i szkolnictwa w różnych okresach historycznych.

Dokończenie ze str. 1

nia szerszej aktywności młodzieży w Sejmie, radach narodowych, ogniwach FJN, a także we wszelkich formach samorządu: robotniczego, studenckiego i innych. Za potrzebne uznano opracowanie programu edukacji obywatelskiej i historycznej młodego pokolenia, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki moralnej.

Sprawą wielkiej wagi jest stworzenie szerokiego możliwości i jasnych kryteriów awansu zawodowego młodzieży, rozumianego jednak nie jako wspinanie się po hierarchicznych szczeblach kariery administracyjnej, ale jako osiągnięcie mistrzostwa w zawodzie, rozwoju intelektualnego i duchowego młodzieży. Te kryteria awansu powinny rzeczą jasną znaleźć odbicie w sytuacji materialnej młodych pracowników.

Biuro Polityczne rozpatrując problemy ruchu młodzieżowe-

go podkreśliło, że kośćcem struktury tego ruchu są istniejące organizacje, a więc ZSMP — jako związek otwarty dla całej młodzieży pracującej, SZSP — jako główna organizacja młodzieży studenckiej oraz ZHP — jako tradycyjna organizacja dziecięca skupiająca równocześnie szerokie kręgi instruktorów. Jeśli chodzi o Związek Młodzieży Wiejskiej, to podkreślono, że nie ma żadnych wątpliwości co do pozycji ideowej, jaką organizacja ta reprezentuje. Równocześnie uznano za sprawę istotną, by stosunki między ZSMP i ZMW nie polegały na rywalizacji, ale na porozumieniu i współdziałaniu. Wyrażono przy tym przekonanie, że pozycja ZSMP będzie się ulepszać, również i na wsi.

Podkreślono, że wszystkie te związki młodzieży stoją na gruncie socjalizmu i same deklarują dążenie do aktywnego przeciwdziałania próbom uszkania wpływu wśród młodzie-

ży nurtów o charakterze antysocjalistycznym.

Za istotę zachodzących obecnie w ruchu młodzieżowym przemian uznano umacnianie samorządowego charakteru związków młodzieży.

Sam ruch młodzieżowy powinien też zdecydować o formach organizacyjnych i płaszczyźnie koordynacji swego działania. Ponieważ niektóre związki młodzieży pozostają w Federacji SZMP, a inne z niej występują, potrzebne są — jak podkreślono — nowe formy współdziałania. Można np. rozważać koncepcję ogólnopolskiego komitetu współpracy organizacji młodzieżowych lub też rady młodzieży. Chodziłoby przy tym nie tyle o funkcje koordynacyjne takiej rady, lecz o jej rolę jako reprezentacji związków młodzieży, a także jako forum, na którym mogłyby się spotykać różne organizacje pracujące wśród młodzieży i na jej rzecz.

M. Begin
zmuszony do dymisji

(PAP) Zdaniem obserwatorów bliskowschodnich, dymisja rządu Begin jest nieunikniona. Sekretariat izraelskiej partii RAFI podjął w poniedziałek decyzję, zalecającą swej grupie parlamentarnej wycofanie się z rządzącego bloku Likud.

Po dymisji ministra finansów, Jigaela Harovitzza w koalicyjnym rządzie ustąpił dwaj popierający go deputowani. W ten sposób koalicja ta, dysponująca tylko 58 miejscami na 120 w parlamencie, znalazła się w mniejszości. Tym samym premier Begin nie ma już innego wyjścia jak tylko rozprząść przedterminowe wybory powszechne.

Zmiany kadrowe

(PAP) Rada Ministrów, na wniosek prezesa Rady Ministrów powołała mjr. Stanisława Majewskiego na stanowisko prezesa Narodowego Banku Polskiego.

S. Majewski urodził się w 1915 roku w Czelabińsku, w rodzinie inteligentnej. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie uzyskując tytuł magistra prawa. W latach 1969—1971 był wiceprezesem Rady Ministrów i przewodniczącym Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, a od 1971 r. do 1976 r. zastępcą stałego przedstawiciela PRL w RWPG w Moskwie. Od 1976 r. zajmował stanowisko wiceprezesa Narodowego Banku Polskiego. Jest członkiem PZPR.

Równocześnie Rada Ministrów odwołała prof. dr. hab. Witolda Bienia ze stanowiska prezesa Narodowego Banku Polskiego.

Prezes Rady Ministrów wyraził odwołanemu podziękowanie za pracę na tym stanowisku.

Witold Bień jest podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów, które to stanowisko zajmował równocześnie ze stanowiskiem prezesa NBP.

Prezes Rady Ministrów po za-

sięgnięciu opinii Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koninie powołał Edwarda Brzeczka na stanowisko wojewody konińskiego.

E. Brzeczka urodził się w 1939 roku w Forêt w Belgii, w rodzinie robotniczej. Ukończył Politechnikę Poznańską, uzyskując tytuł magistra inżyniera mechanika. Pracę zawodową rozpoczął w 1962 roku w Głównych Warsztatach Naprawczych Kopalni Węgla Brunatnego w Koninie, przekształconych później w Konińskie Zakłady Naprawcze Przemysłu Węgla Brunatnego, a następnie w Fabrykę Urządzeń Górniczych Odkrywkowego w Koninie, gdzie pracował do czasu powołania na stanowisko wojewody konińskiego. W zakładach tych zajmował stanowisko od szafarzy, zastępcy głównego technologa, szefa produkcji, aż do dyrektora naczelnego fabryki. Uczestniczył w pracach Naczelnej Organizacji Technicznej. Obecnie pełni funkcję prezesa Rady Oddziału Wojewódzkiego NOT w Koninie. Jest członkiem PZPR.

Jednocześnie prezes Rady Ministrów odwołał Henryka Kazimierczaka ze stanowiska wojewody konińskiego.

Jugosławia
modernizuje
siły zbrojne

(PAP) Plany modernizacji sił zbrojnych SFRJ w okresie najbliższych pięciu lat — jak pisze agencja Tanjug — będą realizowane przede wszystkim z uwzględnieniem krajowych zasobów surowcowych i możliwości produkcyjnych. Przewiduje się zwiększenie siły ognia wszystkich jednostek szczególnie artylerii i wojsk rakietowych oraz podniesienie na wyższy poziom wyszkolenia w zakresie obrony przeciwlotniczej.

Koszty związane z modernizacją armii będą pokrywane z budżetu Ministerstwa Obrony.

telefony
donoszą...

● Na pl. Wiosny Ludów w Poznaniu, została potrącona przez tramwaj linii „2” przechodząca nieostrożnie przez jezdnię kobieta. Tym razem skończyła się na lekkich obrażeniach. Zakłócenia w komunikacji trwały kilkanaście minut.

● Na ul. Bema w Poznaniu, wpadł w poślizg i uderzył w słup lampy oświetleniowej samochód marki „Fiat” 125p, którego kierowca jechał z nadmierną szybkością. Właściciel samochodu i pasażerka doznały obrażeń. Uszkodzenia przy samochodzie szacuje się na około 20 000 zł.

W siłowniach
znów brakuje węgla

(PAP) W ostatnich dniach sytuacja paliwowa w elektrowniach i elektrociepłowniach znów się pogorszyła. Według oceny resortu energetyki, w pierwszej dekadzie stycznia zapasy paliwa zgromadzone na placach składowych zmniejszyły się o 400 000 ton. W wielu dużych siłowniach, takich jak „Kozienice”, „Dolna Odra” i „Połaniec” są one bardzo małe, a brak paliwa grozi zmniejszeniem produkcji energii elektrycznej.

Ostatnie mrozy spowodowały wzrost zapotrzebowania na prąd i energię ciepłą. Na ich produkcję zużywa się odpowiednio więcej węgla kamiennego. Brak tego paliwa i zakłócenia w jego dostawach mogą doprowadzić do konieczności zmniejszenia dostaw energii elektrycznej. W energetyce dążono do tego, aby w styczniu zagwarantować siłowniom dostawy węgla w ilości około 6 mln

ton. Założenia tego nie udało się jednak wykonać. W tym tygodniu dostawy węgla są mniejsze niż na początku stycznia i należy liczyć się z tym, iż sytuacja ta utrzyma się do końca miesiąca. Obecnie w dni robocze wysyła się do elektrowni 220 000 ton węgla dziennie, podczas gdy potrzeby szacuje się na 250 000 ton. Biorąc pod uwagę, iż w dni świąteczne oraz w dni wolne od pracy elektrownie nie otrzymują węgla — przeciętne dostawy dzienne są jeszcze mniejsze.

Ważna jest jednak nie tylko ogólna wielkość dostaw paliwa ale także ich rytmiczność. W bieżącym roku energetyka ma z tym wiele kłopotów. Zmiana systemu pracy w kopalniach powoduje, iż w wolne soboty i niedziele węgiel kamienny praktycznie nie dociera do siłowni.

Posiedzenie Prezydium CK SD

(PAP) 13 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium CK SD, na którym omawiano zagadnienia stanu usług kulturalnych w kraju. Podkreślono rolę usług kulturalnych, stanowiących część całej sfery usług niematerialnych, pełniących istotną rolę w polityce kulturalnej państwa i będących znaczącym czynnikiem kształtowania postaw i stylu życia.

Mimo widocznego dorobku instytucji i placówek świadczących usługi kulturalne, szczególnie w dziedzinie upowszechnienia kultury — ich poziom, rozmiar, różnorodność i dostępność nadal nie nadążają za rosnącymi potrzebami społeczeństwa. Zasadniczą przeszkodą w rozwijaniu bazy materialnej usług stanowią ograniczone rozmiary oraz niskie nakłady na instytucje kulturalne, opóźnienia w remontach i modernizacji oraz niewłaściwe wykorzystanie już działających placówek.

Rodzi to niepokój, że przy podziale społecznego funduszu spożywcza potrzeba instytucji kulturalnych nadal uwzględniane są w niskim procencie. Jest to rezultatem utrzymywania

się przestarzałego poglądu traktującego usługi kulturalne jako dziedzinę nieprodukcującą, nie tworzącą produktu narodowego. Niepokojąco również wygląda udział usług kulturalnych w budżetach rodzinnych, który jest u nas znacznie niższy niż w innych krajach socjalistycznych.

Prezydium CK SD podkreśliło, że przeprowadzona analiza usług kulturalnych wskazuje na pilną potrzebę szybkiego ich doskonalenia. Spełnienie tego celu wymaga nadania usługom kulturalnym wyższej roli i rangi w pracach resortu kultury i sztuki oraz w terenowych programach rozwoju społeczno-gospodarczego.

W dniach 12—13 bm. — na dwa miesiące przed XII Kongresem Stronnictwa Demokratycznego — obradowała pod przewodnictwem Tadeusza W. Młyńczaka Komisja Kongresowa. Celem jej pracy jest przygotowanie projektów dokumentów politycznych na XII Kongres SD, przede wszystkim deklaracji ideowo-programowej, statutu i uchwały kongresowej.

Postęp w rokowaniach

Dokończenie ze str. 1

tych źródeł, Iran miałby zaakceptować sumę 8 mld dolarów, czyli jedną trzecią swego pierwotnego żądania, podczas gdy Stany Zjednoczone miały się zobowiązać do podjęcia akcji w celu zwrotu innych aktywów irańskich i wszelkich możliwych do ustalenia bogactw byłego szacha oraz jego rodziny. W kołach dyplomatycznych w Teheranie mówi się, iż Iran i Stany Zjednoczone są na tyle bliskie osiągnięciu porozumienia w sprawie zwolnienia zakładników, przed 20 bm.

o ile nie nastąpią nieprzewidziane wydarzenia, „przełom” powinien nastąpić przed zakończeniem kadencji przez prezydenta Cartera”.

Jednocześnie w depeszy z Waszyngtonu Reuter cytując poniedziałkowe oświadczenia Jimmy'ego Cartera i prezydenta — elekta Ronald'a Reagana, którzy stwierdzili, że nastąpił postęp w rokowaniach na temat losu zakładników, jednakże nie wiadomo czy problem ten zostanie rozwiązany przed zaprzysiężeniem Ronald'a Reagana tj. przed 20 bm.

z dnia przy samochodzie szacuje się na około 20 000 zł.

● Jazda z nadmierną szybkością doprowadziła m. in. do wypadku u zbiegu ulic Dąbrowskiego i Ta trzaskiej w Poznaniu. Finał — ranny kierowca i straty przy samochodzie w wysokości 20 000 zł.

● Przy ul. Grochowskiej w Poznaniu, wbiegło na jezdnię 3-letnie dziecko i zostało potrącone przez samochód. Odwieziono je do szpitala.

● Na prostym odcinku drogi w Kościele, kierowca „Fiata” 126p potrącił prowadzącego rower mężczyznę. Przeżywa on obecnie w szpitalu.

● Na ul. Krotoszyńskiej w Ostrowie wpadł pod samochód, będący w stanie nietrzeźwym, 20-letni mężczyzna. Finał — obrażenia i pobyt w szpitalu. (b)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje zachmurzenie duże z rozproszonymi, miejscami opady śniegu i śniegu z deszczem.

Temperatura maksymalna od 0 do plus 2 stopni, minimalna od 0 do minus 2 stopni. Wiatry umiarkowane okresami dość silne, zachodnie i południowo-zachodnie.

Wczoraj o godz. 16 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu, Kaliszu, Lesznie i Pile 0 stopni, w Koninie minus 1 stopień; ciśnienie 997,3 hPa czyli 748,1 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski.

Zanim się zbierze IX Zjazd

Czego chce partia

-0 Polsce się mówi, że to już nie ten kraj, co pół roku temu. O PZPR niektórzy mówią, że się w niej nie dzieje. Czy pan się zgadza z tą drugą opinią? — z takim pytaniem zwróciłem się do dr Michała Karońskiego, sekretarza Wojewódzkiego Zespołu Zjazdowego w Poznaniu powołanego w celu przeprowadzenia dyskusji przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR, równocześnie pracownika naukowego Instytutu Matematyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

— Nie, nie zgadzam się z takim osądem. Tak mówi chyba ktoś, kto nie uczestniczy w bardzo ożywionej pracy partii, nie bierze udziału w ostrych, pełnych pasji i kontrowersjach zebraniach podstawowych, oddziałowych i zakładowych organizacjach partyjnych i o nich nie wie.

— Na owych zebraniach, jak słychać, zgłoszono liczne propozycje zmian w statucie PZPR oraz dotyczące programu działania w zmienionych warunkach. Jaki jest główny motyw tych propozycji? Czego chce partia?

— W porównaniu z rokiem 1970 obserwuję zasadniczą różnicę. Członkowie partii nie chcą teraz sprowadzić odnośny do zmian na stanowiskach w aparacie partyjnym, lecz pragną rzeczywistych statutowych gwarancji, że kryzys nie powtórzy się. Powołanie się na zmiany w statucie. Te ostatnie muszą więc zostać przeprowadzone, jeśli nie chce my kolejnego kryzysu.

— Zdarzyło mi się czytać sprzeczne — na jeden temat — wnioski formułowane w różnych organizacjach partyjnych. Skąd te różnice?

— Są, bo być muszą. W partii powinny się ścierać poglądy, bo przecież ludzie o wielu sprawach myślą bardzo różnie. Dotychczas nie dostrzegano potrzeby rzeczywistej wymiany poglądów o najważniejszych sprawach. Mówiło się: dyskusja o problemach swojego zakładu pracy, o tym, co się dzieje w naszym środowisku. I oto powód, że PZPR zaczęła na przykład zastępować ruch zawodowy, co jej na dobre nie wyszło. Trzeba zrozumieć, że różnice poglądów, konfrontacje myśli są początkiem rzeczywistej pracy politycznej, że pomagają znaleźć wspólne stanowisko. Nie

więc nie szkodzi, że aparat partyjny ma z tym kłopoty.

— Na czym polega istota obserwowanego teraz oddziaływanie ruchu w partii? Skąd się bierze spontaniczność i siła tego zjawiska?

— Zauważmy, że ono się wciąż nasila. Może dlatego, że tak dużo się mówi o odnowie w partii i życiu społecznym, a konkretnych posunięć jest jednak mniej, niż się ludzie spodziewają. Albo dlatego, że członkowie partii czują potrzebę konsekwencji, obawiają się przy tym, że znowu przegadają się odnowę? Sądzę, że jest ten nurt — żądanie zmian — nie znajduje ujścia we współtworzeniu programu działania, przyjętego następnie do realizacji i do końca zrealizowanego, może wywołać to fale oddawania legitymacji partyjnych. Wprawdzie już Fryderyk Engels powiedział, że „Oficjalny program jest na ogół mniej ważny, niż to, co partia robi”, ale program zmian wewnątrzpartyjnych jest nam teraz szczególnie pilnie potrzebny. O tym się mówi na wszystkich zebraniach partyjnych, szczególnie dobitnie w środowiskach robotniczych. Nie to jest tylko ważne, żeby rozliczyć tych, którzy kradli, lecz z partii trzeba się pozbyć tych, którzy nadużywali władzy. Nurt rozliczeniowy należy więc traktować na płaszczyźnie politycznej. Oznacza to także, że z kierowniczych stanowisk powinni odejść ludzie, którzy się nie sprawdzili i nie cieszą się zaufaniem.

— Czy wśród uwag zgłaszanych w partyjnej dyskusji słyszy pan także coś w rodzaju wyznania, że w jakimś stopniu winę za kryzys ponosi cała partia?

— Byłem współautorem uchwały organizacji partyjnej w Uniwersytecie, gdzie znalazło się takie stwierdzenie. Bardzo jednak otwarcie. O konieczności demokratyzacji w partii i w życiu społecznym mówiliśmy znacznie wcześniej niż dopiero od sierpnia ubiegłego roku, chociaż nasze w tej podstawowej materii głosy były wysłuchiwać najchętniej do szczybla Komitetu Zakładowego PZPR. Jesteśmy odpowiedzialni za milczenie w tych sytuacjach, gdy istniała okazja otwartego wypowiedzenia się za brak ofensywności i woli walki o własne, a więc i o narodowe racje — tak kon-

sekwentnie i bezkompromisowo jak to czynimy teraz.

— Oczekuje się, że odnowa w partii będzie polegać na przywróceniu leninowskich norm życia wewnątrzpartyjnego. Jak pan to rozumie?

— Takie określenie — „leninowskie normy życia wewnątrzpartyjnego” — oznacza pewien stereotyp myślenia o partii. Mówimy tak, lecz nie zawsze rozumiemy te słowa. A chodzi przecież o demokratyzację wewnątrz partii, o utrzymanie autentyczności, nie tylko werbalnej więzi ze społeczeństwem, o to, by pamiętać, że interes społeczny powinien być nadrzędnym celem w działaniu partii.

— Właśnie. Zapewne dlatego w przedzjazdowej dyskusji żywo uczestniczą także bezpartyjni oraz członkowie stronnictw politycznych...

— Dyskusja w tych kręgach jest rzeczywiście ożywiona, czemu trudno się dziwić, zważywszy konstytucyjny zapis o kierowniczej roli partii w Polsce. Dotychczas ta krytyczna, lecz przecież rzeczowa dyskusja toczy się jednak jak gdyby w zamkniętym gronie — nie ma jeszcze żywego dialogu na płaszczyźnie oficjalnej. Wyjść to chyba z braku zaufania, spowodowanego różnymi zaszczytami. Myślę, że lody zacząć pękać, gdy społeczeństwo dostrzeże, że PZPR rzeczywiście się odradza.

— Czytelników interesuje z pewnością, czym bliżej zajmuje się Wojewódzki Zespół Zjazdowy. Jaka jest jego struktura? Jakie obowiązki?

— Pracujemy w ośmiu podzespołach problemowych. Zajmujemy się sprawami umacniania zawartości partii, rozwojem demokracji wewnątrzpartyjnej i przywracaniem leninowskich norm życia partyjnego; rozwojem życia ideologicznego, zagadnieniami pracy ideowej — politycznej i wychowawczej oraz doskonaleniem funkcji informacyjnych i politycznych środków masowego przekazu; kwestiami rozwoju demokracji socjalistycznej, umacniania socjalistycznego państwa i zasadami sprawiedliwości społecznej; wnioskami w zakresie polityki społecznej i problemami rozwoju ruchu zawodowego; założeniami programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju; zadaniami w dziedzinie rolnictwa i poprawy wyżywienia

narodu; problemami rozwoju nauki, oświaty, kultury i postępu technicznego; wreszcie — problemami dotyczącymi młodego pokolenia. A obowiązki? Przygotowujemy projekt stanowiska wojewódzkiej organizacji partyjnej na nadzwyczajny zjazd, będziemy też organizowali dyskusję nad zjazdowymi tezami, gdy zostaną opublikowane. Może być pan pewny, że nie działamy tak, jak na przykład honorowy komitet obchodów 1 Maja. Do zespołu, którego skład został zaproponowany przez Komitet Wojewódzki PZPR, zostali delegowani przedstawiciele podstawowych organizacji partyjnych, reprezentujących wielkopolską klasę robotniczą i różne środowiska zawodowe. To zagwarantuje, że nasze dyskusje i jej rezultaty będą odzwierciedlały opinie członków partii w Poznaniu.

— Czy to wszystkie gwarancje, że Wojewódzki Zespół Zjazdowy nie urobi ze zgłoszonych postulatów żadnej istotnej myśli?

— Są także inne. Każda organizacja partyjna zostanie powiadomiona, jakie są losy nadesłanych przez nią wniosków, a jej przedstawiciele będą mogli uczestniczyć w pracach podzespołów problemowych. Pełna informacja o terminach pracy tych zespołów zamieszczona będzie w „Gazecie Zachodniej”. Projekt dokumentu zostanie przedłożony wszystkim organizacjom po to, by można było uwzględnić pojawiające się jeszcze uwagi i wątpliwości.

— Czy pan jest optymistą? Wierzy pan, że tym razem wola ogółu członków partii zostanie uwzględniona w statucie PZPR i programie jej działania?

— Tak, bo wierzę, że jesteśmy w stanie przygotować taki statut, który zaakceptują członkowie partii i taki program, który zadowoli większość społeczeństwa. Ale jestem także umiarkowanym pesymistą jeżeli chodzi o realizację tego programu — mamy przecież niewiele doświadczenia. A więc żeby nie zapaść się, nie wiem, w jakim stopniu nasze propozycje zostaną uwzględnione. Będziemy o to walczyli z uporem. Sądzę jednak, że sytuacja społeczno-polityczna w kraju zdecydowanie o poszukiwaniu rozwiązań kompromisowych — myślę tu także o niemałych trudnościach wyrogowania z myślenia i działania w partii zakorzenionego konserwatyzmu.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiał
ZYGMUNT ROLA

BALET

Nowe oblicze Polskiego Teatru Tańca

Współczesna sztuka baletowa nie narzuca sobie żadnych ograniczeń przy wyborze muzyki. Główną rolę odgrywa tu wrażliwość i upodobania muzyczne choreografa. Są to najczęściej oczywiście utwory pisane z myślą o balecie, lecz także kompozycje instrumentalne i wokalno-instrumentalne. Te ostatnie w największym stopniu wpływają na fabularność układu.

Po oratorium religijne Hectora Berlioza — „Dzieciństwo Jezusa” sięgnął ostatnio Polski Teatr Tańca — Balet Poznański, realizując swoją premierę najpierw w Mediolanie, a następnie na deskach Teatru Polskiego w Poznaniu. Trzyczęściowa liryczna kompozycja obrazuje kilka epizodów biblijnych: „Sen Heroda”, „Ucieczka do Egiptu” i „Przybycie do Sais”.

Scenografię do spektaklu zaprojektował Krzysztof Pankiewicz, równie liryczną, jak liryczna jest muzyka Berlioza. Scenograf w wysmakowany sposób operował kolorem. Udany efekt całości po większoły jeszcze obrazy rzucane z projektorów.

Autorem choreografii był Conrad Drzewiecki, który stanął tym razem przed trudniejszym niż zwykle zadaniem. Po pierwsze — oddać liryczny charakter trwającego ponad godzinę utworu, po wtóre — uwzględnić wątek fabularny (epicki), zawarty w tekście słownym oratorium. Czy wersja choreograficzna przylega do muzyki, która nie posiada charakteru tanecznego? Drzewiecki dał nam opowieść biblijną przy niezwykle oszczędnym wykorzystaniu środków. Działła na widza przede wszystkim obrazem, skrajnymi dyskretnymi, lecz czytelnymi. Często jest to wyłączenie gestu tancerza czy układu tańca grupy. Zarówno liryczność jak i fabularność muzyki nie zatraciła się jednak. A to, co się rozgrywa na scenie, jest zmieniającym się szeregiem obrazów o dużej wartości plastycznej.

W układzie wyodrębnione są trzy główne partie choreograficzne: Heroda, Marii i Józefa. He-



Scena z przedstawienia „Dzieciństwo Jezusa”.

Fot. — T. Lejczak

rodem (to najbardziej taneczna rola) był Arkadiusz Duch. Tańczył dynamicznie, prezentując przy tym dużą sprawność fizyczną. Jako Maria i Józef wystąpili Bożena Lasota i Ryszard Węgrzynek. Ich układ nie był tak popisowy jak Heroda. Nastrój na łoniast, który wytworzyli na scenie, odpowiadał nastrojowi muzyki. Zespół również w sposób udany wywiązał się ze swoich zadań. Partię narratora głosem oprowadzającym, korespondującym z całością koncepcji inscenizacyjnej wykonał aktor Teatr Nowego w Poznaniu — Lech Łotocki.

„Dzieciństwo Jezusa” Hectora Berlioza ukazuje jakby inne oblicze Conrada Drzewieckiego — choreografa. Oblicze liryczne.

JANUSZ KEMPIŃSKI

Polski Teatr Tańca — Balet Poznański. Hector Berlioz — „Dzieciństwo Jezusa”. Polska premiera 29 grudnia 1980. Choreografia — Conrad Drzewiecki. Scenografia — Krzysztof Pankiewicz.

...Czego się człowiek tknie, o jakiej dziedzinie naszej gospodarki czyta, czy to będzie dotyczyło rolnictwa, czy produkcji przemysłowej, czy usług komunikacyjnych — wszędzie nieszczególnie. Narzeka się na braki: cukru i ziemniaków, opatu w składnicach i elektronach, z których raporty każą ogłaszać ograniczenia w dostarczaniu energii elektrycznej. To z kolei powoduje przestoje w fabrykach. Piekło się na nas przysięgło, czy co?

Człowiek, który wytoczył tę jeremiadę, nie zaliczał się dotąd do czarnowidzów — przeciwnie, w narzekaniu uchodził za umiarkowanego. Zapytany, skąd u niego taki pesymizm, oświadczył:

— To nie pesymizm, lecz realizm. Wierzę, że i nadal staram się wierzyć w ludzi i w to, że nie ma takich sytuacji, z których Polacy by nie potrafili wyjść zwycięsko i że każdą przeszkodę można pokonać. Jestem też przeświadczony, że teraz kraj nasz ma szansę rzeczywiście odbić się od dna i wspólnym wysiłkiem wypłynąć na powierzchnię. Warunek jednak jest jeden: wysiłek ten musi być rzeczywisty, wspólny, rzetelny, bez markierowania i oglądania się na drugich. I tutaj właśnie, nie w możliwościach, lecz w chęciach coś mnie zaczyna niepokoić.

Do społeczeństwa wpłynęło tyle pieniędzy, ile nigdy dotychczas. Wyrównania i nowe umowy zbiorowe objęły lub wkrótce obejmą wszystkie chyba zawody, a więc stały się zjawiskiem powszechnym w dostojnym znaczeniu. Stwierdzenie i sprawiedliwość, bo w większości przypadków dawno się te wyrównania i nowe warunki płacy ludziom należały. Powstał jednak, tak się wydaje, zupełnie nie przewidywany problem. Oto tu i ówdzie można słyszeć stwierdzenie: — Tyle, ile teraz mam, mnie wystarczy. Co się będę zrywał i harował na nadgodzinach?

W dyskusji, jaka się po tym stwierdzeniu rozwinęła, coraz to ktoś dorzucał przykłady, potwierdzające wyrażone przed chwilą zdanie. Na przykład: — Gdzieś górniczy (zapewniał jeden z obecnych, że było to przekazywane przez telewizję) tak właśnie stawiali sprawę, iż dosyć mają tego żywienia w świątki-piątki, bo czasem nawet nie warto było do domu jechać się przespacerować — To prawda, sam oglądałem ten program — nadmieniał ktoś inny — ale też oni mówili, że w ogóle wielkości wydobycia były zawyżane w sprawozdaniach i cała nasza statystyka

dostawała przez to w łeb. I mówili, że jeśli tylko oprzyrządowanie, narzędzia i organizacja pracy będą należyte, wydobycie się nie zmniejszy.

— A co „na tramwajach”? — przerwał wywody o górnikach znajdujący się również w tym gronie emeryt-kolejarz. — Czy od czasu, kiedy dostali podwyżki, że zarabiają nieźle, autobusy i tramwaje kursują lepiej? Czasem

Oby nie do tapetowania

pół godziny i dłużej nie jedzie, a ludzie na przystankach marzną. I podobno też brakuje obecnie chętnych do pracy w nadgodzinach.

— Pan mówi o WPK, a czy na kolei jest lepiej? Spóźnienia takie, że żeby bola, gdy się na dworcu słucha zapowiedzi o przyjeździe pociągów. A przed wojną według pociągów ludzie na wsiach regulowali zegarki...

I ciągnęły się potem przez dłuższy czas opowieści o tym, jak było, a jak jest, aż ktoś zakończył te wspominki, przeważnie zasłyszane od babć, lub dziadków, porzekadłem: „co było a nie jest, nie pisze się w rejestr”. I znów, wracając do tematu, inny z uczestników spotkania napomknął, że również poznańscy piekarze — o czym głośno w prasie i w telewizji — nie chcą pracować w nadgodzinach. — Ale im chodziło o zmanifestowanie solidarności, a poza tym dla dobra ogółu zmienili decyzję... — padło wyjaśnienie.

— Tak, czy inaczej — mówił emeryt — ludzi pieniądź bodzie, jak się dawniej mawiało o chlebie, bo na przykład młoda jeszcze prywatna piekarnia, gdy świeżo z ekspedientki została szefowa, to potrafiła uprzejmie z klientami rozmawiać: teraz ledwie raczy odbrać przez ladę, kiedy się ludzie pytają, o której godzinie będzie sprzedawała pierniki. I tak się dzieje z każdym, kto ma za wiele pieniędzy.

Na to młoda pani technolog: — To jest najgorsze, że chociaż niby pieniędzy nigdy podobno nie jest za dużo, rzeczywiście zmienia się wśród niektórych ludzi stosunek do nadgodzin. Jeszcze niedawno temu każdy pod był pretekstem sam proponował, że zostanie po pracy i nadgoni co trzeba, gdy się stworzyły zaległości. Teraz, choć się robotą „pali”, trudno znaleźć chętnych, bo moim zdaniem, ludzom przestało zależeć na pieniądzu. Zresztą nawet się nie dziwie, bo w co inwestować? Mebli takich, jak by się chciało, brakuje, a jeżeli już nawet są, to w cenach takich, że odechciewa się oszczędzać na nowe umeblowanie.

— To samo z samochodami. Jeśli te, przedstawione w prasie projekty warunków przedpłat pozostaną, to kogo z normalnie pracujących będzie stać na położenie od razu na stół 65 000 złotych? A ci, co leżą na pieniądzu, będą wygrani, bo gotowi przez podstawione osoby wpłacić na kilka samochodów.

— Co tu jednak dużo mówić — zaoponował ktoś. — Najłatwiej przed sklepami można stwierdzić, ile w narodzie jest pieniędzy. Mimo okresu świątecznego, a więc związanych z Gwiazdką i Sylwestrem wydatków, ludzie kupują, co się tylko pokaże na sklepowych półkach. — A czy to, że w wielu dziedzinach brakuje rąk do pracy, też nie świadczy o finansowej sytuacji społeczeństwa? Odczuwają ten niedostatek siły roboczej różne zakłady i przedsiębiorstwa komunikacyjne. A na przykład ja — stwierdziła pani technolog — od dwóch lat odkładam malowanie mieszkania. Fachowcy bowiem, z którymi raz i drugi próbowałem pertraktować na ten temat, zaśpiewali mi taką cenę, że...

Nikt spośród uczestników rozmowy nie próbował jej rekapitulować; ja również ograniczę się tylko do jednej refleksji: dobrze, że wzrastają zarobki, ale jeśli wraz z tym zjawiskiem nie wrócimy do tradycji dobrej, solidnej i rzetelnie traktowanej roboty (także tej nadgodzinowej, jeżeli zaistnieje społeczna tego potrzeba) — to nikomu nie będą potrzebni malarze. Każdy będzie sobie mógł banknotami tapetować ściany mieszkania. Tak już raz było w naszych dziejach, po pierwszej wojnie światowej.

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

Co myślą o tym doświadczeni praktycy

PGR bez dotacji

Dyskusje, jakie toczą się na fali odnowy życia gospodarczego w Polsce, nie mogły — rzecz jasna — ominąć zagadnienia zarządzania rolnictwem. Najbardziej gorące spory dotyczą sektora uspołecznionego.

System nakazów i wskaźników, jaki obowiązywał w państwowych gospodarstwach rolnych dotychczas, ograniczał ich samodzielność, a tym samym musiał doprowadzić do zmniejszenia wpływu załóg na zarządzanie i — co za tym idzie — na wyniki ekonomiczne. Zależały one bowiem w głównej mierze nie od wysiłków kierownictwa załóg, ale od z góry założonego systemu kosztów produkcji i cen zbytu produktów rolnych i produktów rolnych.

Rosnące deficyty w państwowych gospodarstwach rolnych usiłowano niwelować dotacjami. Niekiedy dawało to okazję do różnych nieuczciwych machinacji statystycznych. Bywało tak, że ci najbardziej gospodarni i oszczędni — jak to wykazyliście pisząc o Kombinate PGO Naramowice — traci, a rozrzućni zyskiwali... nowe dotacje.

Nie dziwnie, że ten system kierowania i zarządzania gospodarką państwową w rolnictwie spotkał się z ostrą krytyką społeczną. Jej efektem jest opracowanie przez Komisję do Spraw Reformy Gospodarczej założeń systemu ekonomiczno-finansowego PGR na lata 1981—85.

Na czym ten system ma polegać? Przede wszystkim na usamodzielnieniu się państwowych gospodarstw rolnych jako jednostek na pełnym rachunku ekonomicznym, z jednoczesną likwidacją wojewódzkich zjednoczeń. PGR-y mają od 1 lipca 1981 roku podlegać wojewodom. Nie jest jeszcze ustalona forma zarządzania: czy to będzie jakiś zarząd w ramach Urzędu Wojewódzkiego, czy też tylko odpowiednia komórka w Wydziale Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej, a może powstanie jakaś ponadregionalna instytucja koordynująca? Te sprawy zostaną jeszcze przedyskutowane z kierownikami i załogami PGR. O pierwsze wypowiedzi na ten temat poprosiliśmy czterech doświadczonych, długoletnich dyrektorów kombinatów PGR w Wielkopolsce, którzy podzielili się z nami swoimi uwagami na temat, jak wyobrażają sobie zarządzanie i gospodarowanie w nowych warunkach.

Uprawnienia zjednoczeń należy przekazać przedsiębiorstwom PGR, a w jednostce wojewódzkiej rozliczyć z przyjętych zadań — mówi dyrektor Kombinatu PGR Bieganowo, inż. Bogumił Paul. — Wtedy będzie mniej rządów z biurokracją, mniej dyrygowania produkcją rolną. Decyzje o produkcji trzeba pozostawić dyrekcji i załogom. Niech faktycznie decydują o tym rady robotnicze, niech one kontrolują wykonywanie przyjętych przez siebie planów. Nie potrzeba będzie wtedy tylu kontroli z zewnątrz. Teraz nie ma niemal dnia, żeby nie było u nas jakiejś inspekcji. Daje się PGR miliony złotych do dyspozycji, ale wciąż patrzy na nas jak na nieuczciwych pracowników, a przecież i tak ze skomplikowanymi sprawami produkcji i zarządzania sami musimy sobie dawać radę. Musimy się martwić o produkcję,

dokonywać wyboru, ponosić ryzyko. Kierownicy gospodarstw, którym pozostawiałem zawsze dużą samodzielność działania, rygorystycznie rozliczając z efektów, na ogół zawsze zdawali egzamin. Większość z nich pracuje w naszym Kombinate po kilkanaście lat. Uważam, że kombinaty czy przedsiębiorstwa w naszych warunkach nie powinny rozmiarami przekraczać 10 000 hektarów. Większym obszarem nie sposób prawidłowo zarządzać.

Nowy system zarządzania za kładający samodzielność finansową PGR, bez poparcia dotacjami państwowymi, budzi wśród naszych rolników sporo wątpliwości, zwłaszcza jeśli PGR mają nadal pełnić rolę interwencyjną w produkcji żywności. Przy obecnych wadliwych relacjach cen środków produkcji w stosunku do cen produktów i produktów rolnych zapewne tylko część PGR w kraju sprosta wymogom rentowności. Pozostałe nadal muszą być przejściowo dotowane przez państwo. Tak więc nowy system finansowo-ekonomiczny pozostanie jakiś czas zawieszony jakby w próżni. Czy można by tego uniknąć?

— Uważam, że można by gospodarować rentownie bez dotacji, ale PGR musiałyby mieć prawo wyboru opłacalnych upraw i kierunków chowu inwentarza. Trzeba by też zmienić relacje cen z uwzględnieniem przeciętnych kosztów produkcji żywności — stwierdza dyrektor Kombinatu PGR Czempiń, inż. Jan Jerzyński. — Właśnie próbujemy u nas opracować taki system finansowo-ekonomiczny, abyśmy bez dotacji mogli osiągać rentowność.

— Duże oszczędności można uzyskać drogą uproszczenia zarządzania gospodarstwami państwowymi. Ponieważ małe zjednoczenia wojewódzkie i duże kombinaty po 20 000 hektarów, jak Syców w Kaliskim czy Góra w Leszczyńskim, nie zdały egzaminu, byłbym za takim rozwiązaniem, aby pozostawić państwowym gospodarstwom rolne na pełnym rachunku, natomiast sprawować nad nimi jedynie nadzór ogólny. Obecnie, przy wieloszczeblowej organizacji zarządzania niepotrzebnie dubluje się rachunkowość i sprawozdawczość, tego trzeba uniknąć w przyszłości — radzi dyrektor Kombinatu PGO Naramowice mgr inż. Marian Mikołajczyk. — Tworząc gospodarstwa specjalistyczne, trzeba wyraźnie zdecydować się, czy będą one zajmować się po trochu wszystkim, czy też na przykład tylko produkcją ogrodniczą. W naszym kombinacie widzę potrzebę zmniejszenia liczby jednostek organizacyjnych aby mogły one zajmować się wyłącznie produkcją warzyw, owoców i mleka, a nie — jak dotychczas jeszcze handlem i gastronomią. Ułatwiłoby to zarządzanie, inwestycje i bieżące gospodarowanie.

— PGR-y bez dotacji i do tego dochodowe? Oczywiście, można je sobie takimi wyobrazić — mówi dyrektor Kombinatu PGR Gola w Leszczyńskim, dr inż. Edmund Skoczylas. — Trzeba się będzie jednak liczyć wtedy z tym, że co najmniej niektóre PGR-y zechcą osiągnąć rentowność za cenę niższą niż dziś produk-

tywności. W końcu zysk zależy od relacji cen zbytu w stosunku do kosztów produkcji. A obecne relacje czynią najczęściej nieopłacalnymi zabiegi intensyfikujące produkcję zarówno zwierzęcą jak i roślinną. Szukając łatwego i pewnego zysku wiele załóg PGR-owskich mogłoby ograniczyć się do uprawy na przykład grochu, rzepaku i pszenicy, rezygnując zupełnie z hodowli. Ale czy o to nam chodzi? W Polsce za cel generalny rolnictwa uznano wytwarzanie dostatek (czyli więcej) żywności, jedyną do tego drogą jest intensywniejsze wykorzystanie każdego hektara ziemi i każdej kropli wody, szybsze opasanie trzody i bydła rzeźnego — a to wymaga nakładów. Załogi PGR-owskie staną wobec niełatwego dylematu: czy dawać państwu zyski i mieć wysokie pensje za cenę uproszczenia i ograniczenia jedynie do intratnych kierunków hodowli i upraw, czy też produkować możliwie jak najwięcej, lecz ze stratą? Za co premiować ludzi w PGR — za zysk czy też za rozmiary produkcji?

Oczywiście zdarzają się dziś w PGR-ach przypadki marnotrawstwa i nieuzasadnionego wzrostu kosztów wytwarzania, ale trzeba być świadomym, że wielkie, uspołecznione gospodarstwa nigdy nie obniżą kosztów do poziomu gospodarstw chłopskich. W tych ostatnich po prostu mniej się płaci za pracę (bo rolnik, jego żona i współpracownicy ich dzieci nie liczą sobie oddzielnych dniówek, godzin nadliczbowych i przepracowanych świąt, nie mają płatnych urlopów i udogódnień socjalnych, nie obciążają zysków kosztami administracyjnymi i innymi, które są nieodzownymi składnikami kosztów wytwarzania w PGR).

Co zaś do samodzielności PGR, to jestem za daleko idącą swobodą decydowania o kierunkach produkcji i sposobach wykorzystania posiadanych czynników produkcji oraz kredytów finansowych. Państwo, za pośrednictwem instrumentów ekonomicznych powinno czuwać i w porę reagować na grożące zakłócenia w strukturze produkcji całego rolnictwa. Jeśli PGR-y mają być rentowne, nie można ich zmuszać do kierunków produkcji w warunkach danego gospodarstwa niekorzystnych. Założenie, jakoby gospodarstwa uspołecznione miały spełniać rolę interwencyjną w uzupełnianiu braków w asortymencie produktów rolnych musi ulec rewizji. Albo... zawarować trzeba na taką ewentualność możliwości dotacji do kosztów produkcji. Innego wyjścia nie widzę.

Jak widać z cytowanych poglądów ludzi doświadczonych w prowadzeniu wielkoobszarowych państwowych gospodarstw rolnych nie będzie łatwo opracować i wcielić w życie naprawdę spójny i — co najważniejsze — pobudzający do zwiększania produkcji żywności system ekonomiczny w PGR-ach, przy założeniu, że mają one dawać państwu zyski i to działając wedle wspólnych dla całego rolnictwa polskiego reguł gry.

MARIA POLCYNOWA
TOMASZ TALARCZYK

*) „Głos” z 20 II 1980 r.

Niedawny III Zjazd Socjalistycznego Związku Studentów Polskich (grudzień 1980) wywołał wśród znacznej części młodzieży akademickiej ożywione emocje. Wszak na fali odnowy zaktywizowali się również studenci. Przejawiło się to między innymi w tej formie, iż liczni członkowie jednej do nie dawna (oficjalnie: wciąż jednej) organizacji studenckiej wreszcie przemówili na temat sytuacji w swoim związku i w środowisku. Postanowienie o zwołaniu przedterminowego zjazdu forum SZSP spotkało się z aprobatą większości jego członków. Tylko bowiem w tym trybie można było przemówić do Związku, czego domagały się „masy”. Pośród nich, zresztą przezebranych ostatnio, ujawniły się różne grupy i frakcje. Jedni więc (zdecydowana mniejszość) twierdzili, że totalna krytyka SZSP jest niesłuszną i bezzasadną, gdyż organizacja właściwie się sprawdziła, a trzeba dokonać tylko drobnych retuszów. Inni — z przeciwnym zdaniem — orzekli, że Związek skompromitował się na tyle, iż trzeba go rozwiązać.

10 grudnia 420 delegatów reprezentujących wszystkie krajowe środowiska akademickie, zjechało do stolicy, by przystąpić do obrad nad przyszłością SZSP. Jak różne były oczekiwania jego uczestników niechaj świadczyć takie choćby wypowiedzi: „Oczekuję zmiany statutu, deklaracji, programu — w ogóle „nowego” SZSP”. „Liczę, że Zjazd stworzy mechanizm, dzięki któremu SZSP przestanie być odskocznią w karierze dla wielu działaczy. Mam nadzieję, że zmieni się struktura Zarządu Głównego, który w tej chwili jest klubem towarzyskim żyjącym swoim życiem, biurokratycznym molochem, pracującym na własny użytek”.

„Zjazd musi określić, co teraz dla Związku najważniejsze; wypowiedzieć się precyzyjnie, jakie obowiązki nakłada na członków organizacji”. „Uważam, że Zjazd nie ważne go nie przyniesie...” W przeciwnieństwie do takich wypowiedzi dla większości materiałów i propozycji przygotowanych przez Zarząd Główny Związku utrzymana była w tonie zadowolenia z dokonanych i niezbyt związanych z dniem dzisiejszym w kraju.

Tak, bezprecedensowy był to Zjazd, podobnie jak swoje motto, którym stało się hasło przywiezione przez delegację

Po III Zjeździe SZSP

Więcej pary w koła

krakowską: „Mniej pary w gwizdek, więcej w koła”. Obok wszakże wielu przejawów takiego właśnie myślenia, prób skierowania SZSP na nowe tory, jawiły się również poglądy odmienne, dalekie od samokrytycyzmu. Dyskutowano żarliwie i zawzięcie, zarówno podczas debaty plenarnej jak też w zespołach i komisjach. Miało to forum charakter bezwzględnie demokratyczny. Tytuł, że — jak to określiła grupa poznańskich delegatów — większość uczestników Zjazdu, a nade wszystko osoby go prowadzące, jakby „upili się demokracją”, z czego zrodziła się swoista anarchia. Głosowało nad każdą propozycją, każdy wniosek, przegłosowywał niemal każdą wypowiedź.

Cóż jednak przyniósł ten Zjazd?

● Zmiany w statucie SZSP: „Socjalistyczny Związek Studentów Polskich jest polityczną, samodzielną organizacją polskich studentów, otwartą dla osób o różnym światopoglądzie...”. „SZSP uznaje za wodniarę rolę PZPR w budowaniu socjalizmu w Polsce. Określa się jako współpartner (podkreślenie moje — W. N.) partii w kształtowaniu i realizacji programu budownictwa socjalistycznego”. Ograniczono krąg członków Związku do studentów (wyjątkiem biuro „Almatur”). Ustalono górną granicę wieku przynależności do organizacji — praktycznie do 30 lat, a dla studentów pracujących do 35. Nastąpiły zmiany w strukturze i zasadach organizacyjnych; powołano — wzorem ZSP — Radę Naczelną i rady okręgowe. Powołano Komitet Wykonawczy. Podstawową rangę i wiodące znaczenie otrzymały rady uczelniane, które w zależności od potrzeb tworzyć będą niższe struktury.

● Nowa deklaracja Związku. Stwierdzono m. in. wolę współdziałania z innymi organizacjami studenckimi i młodzieżowymi dla

obrony interesów i racji młodego pokolenia Polaków.

● Uchwała o wystąpieniu SZSP z Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, z jednoznacznie akceptacją zwolnienia Kongresu Młodzieży Polskiej.

● Uchwała w sprawie stanowiska SZSP wobec najważniejszych spraw kraju.

● Kilkanaście uchwał i rezolucji określających rysy programu działania Związku w różnych sferach jego poczynania.

Tak przedstawiają się w skrócie najważniejsze dokumenty III Zjazdu SZSP. Stanisław Biniński, delegat Politechniki Poznańskiej (przewodniczący tamtejszej Rady Uczelnianej), określił te reformy i decyzje ramami formalnymi przemian. Środowisko poznańskie traktuje je jako pierwszy etap przekształceń. Teraz kształt i funkcjonowanie Związku zależą od rzeczy wistych działań ogółu członków Związku. Dzielić się refleksjami z warszawskiego forum wyraził opinię, iż jego uczestnicy nabyli wiele energii, używali na sprawy zmian formalnych, niekiedy przepychali personalnie, kosztem dyskusji o kwestiach merytorycznych, programowych, na co zabrakło już czasu i chyba sił.

A jednak był to Zjazd historyczny. Większość delegatów rozumiwała, że ich organizacja przestaje być jedną zreszającą młodzież akademicką naszego kraju, że dążenie do masowości zastąpić raczej trzeba dążeniem do uatrakcyjnienia programu działania.

Myślę, że charakter przemian zachodzących w Socjalistycznym Związku Studentów Polskich bardzo trafnie oddał tytuł gazety zjazdowej — „Za kręt”.

I jeszcze jedno. Sporo emocji i złości wywołały koszty Zjazdu: 4 miliony złotych. Połowę pochłonęły: wyżywienie i zakwaterowanie w najlepszych „domach studenckich” Warszawy — jak to ktoś określił — takich jak „Forum”, „Novotel”, „Europejski”. Ponadto nie było innych możliwości. Dla porównania: II Zjazd SZSP (o jeden dzień krótszy) kosztował 6,7 mln zł.

WOJCIECH NENTWIG

Na potrzeby budownictwa

Zakład Wikliniarsko-Trzciniański w Łęgowie koło Wągrowca (województwo pilskie) specjalizuje się w produkcji koszy i mat wiklinowych oraz płyt trzcinowych dla budownictwa. Obecnie trwa skup i zbiór z własnych plantacji wikliny zielonej. Obok tych prac selekcjonuje się surowiec a w warsztatach wyplata się kosze.

Fot. — R. Królik

ECHA naszych publikacji

Niełatwo dotrzeć do szefa instytucji, by wyzalić się przed nim na pracę jego podwładnych — taki był główny wniosek naszej publikacji „Skarga na przyjmowanie skarg” („Głos Wielkopolski” z 19 listopada minionego roku). Został on wyciągnięty po krytycznej ocenie sytuacji m. in. w organach administracji państwowej w Poznaniu, które wojewoda zobowiązał do przyjmowania skarg w pełnym wymiarze godzin urzędowania. Stwierdziliśmy, że — wbrew pozorom — jest

to rozwiązanie mniej korzystne od poprzedniego (przyjmowanie skarg tylko w określonych dniach i godzinach). Wojewoda, prezydent miasta, naczelnik gminy nie mogą być bowiem stale do dyspozycji skarżących się, więc też ci ostatni często odchodzą z niezadowolonym. A zatem wyżsi funkcjonariusze administracji — pisaaliśmy — urealniali swoje kontakty z osobami chcącymi skłamać skargi tylko wówczas, gdy na ich przyjmowanie wyzna-

czy się kilka godzin tygodniowo. Na artykuł ten pismem z 31 grudnia odpowiedział wicewojewoda poznański — Romuald Zysnarski: „Doceniam wagę problemu poruszonego w artykule pt. „Skarga na przyjmowanie skarg” zamieszczonym w „Głosie Wielkopolskim” w dniu 19 listopada 1980 r. — nie mniej informuję — co legło u podstaw przyjmowania obywateli w pełnym wymiarze godzin pracy w urzędach administracji państwowej.

Skarga na przyjmowanie skarg

Do czerwca 1977 roku obywatele zalegali sprawy w urzędach w wyznaczonych godzinach, a w po niedziałki przyjmowani byli w sprawach skarg i wniosków. Efektem tego systemu były długie kolejki obywateli w określonych godzinach oraz w poniedziałki. Powodowało to krytykę organów administracji państwowej, przez obywateli, rady narodowe, a również prasę — zarzucano urzędom niesprawność i zbytne wygodnictwo.

W celu polepszenia obsługi obywateli, wojewoda poznański

wydał zarządzenie nr 40/77, którym zobowiązał wszystkie urzędy terenowych organów administracji państwowej w województwie poznańskim do przyjmowania obywateli w pełnym wymiarze czasu pracy, w tym również do przyjmowania we wszystkie dni tygodnia obywateli w sprawach skarg. Zarządzenie wojewody nie zawdziężyło, lecz rozszerzyło obowiązki wynikające dla urzędów z aktów wyższego rzędu. Zarządzeniem tym nie zwolniono dyrektorów z obowiązku przyjmowania obywateli w sprawach skarg. Równocześnie w większych aglomeracjach, np. w Poznaniu i Gnieźnie zorganizowano specjalnie wydzielone stanowiska pracy dla przyjmowania obywateli w sprawach skarg oraz udzielania informacji o sprawach załatwianych w urzę-

dach z jednoczesnym kierowaniem zainteresowanych do odpowiednich jednostek organizacyjnych.

Rozwiązania te pozwoliły zlikwidować kolejki w urzędach, zwiększyły ilość godzin przyjęć obywateli, a tym samym ułatwiły dostęp obywateli do urzędów.

Jak wynika z praktyki, większość obywateli przychodzących do urzędów chciała rozmawiać z wojewodą lub naczelnikiem, po mimo iż nie załatwiali jeszcze swojej sprawy w odpowiedniej, branżowej komórce urzędu. Zadaniem osoby pracującej na specjalnym stanowisku dla przyjmowania obywateli jest m. innymi kierowanie do wojewody, bądź prezydenta osób, które nie mogą za-

Powstał Związek Młodzieży Wiejskiej

W Wielkopolsce nieliczne próby organizowania się młodzieży

INFORMACJA WŁASNA

We wrześniu ubiegłego roku na posiedzeniu Rady Młodzieży Wiejskiej Zarządu Głównego ZSMP pojawiły się głosy o potrzebie stworzenia samodzielnej i autonomicznej organizacji młodzieży wiejskiej, która potrafiłaby spożytkować społeczną energię młodych z tego środowiska lepiej, niż to dotychczas czyniono. Z dyskusji na tym forum wynikało, iż na wielu polskich wsiach powstają samorządne koła młodzieży wiejskiej, przyjmując różne nazwy — Związek Młodzieży Wiejskiej, ZMW PRL „Wici”, ZMW „Wici” itp. Dwa miesiące później — 3 grudnia ubiegłego roku przedstawiciele tych organizacji powołali w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki — Związek Młodzieży Wiejskiej.

Jak informuje sekretarz Tymczasowego Zarządu Krajowego ZMW — Kazimierz Janik, w 25 województwach istnieją zarządy wojewódzkie lub komitety organizacyjne ZMW, który na początku stycznia skupił około 20 000 młodych ludzi. Część z nich, to byli działacze ZSMP. Umysłowiec sobie jednak warto, iż poza zasięgiem tej organizacji pozostaje ok. 80 procent młodych żyjących i pracujących na wsi. 35-osobowy Tymczasowy Zarząd Krajowy ZMW, który tworzą głównie rolnicy, przygotowuje na koniec stycznia krajową konferencję ideologiczną w Krakowie oraz na koniec lutego zjazd delegatów ZMW; decyduje on nie tylko o sprawach programowych nowego związku, lecz również o jego nazwie. Odbijają się środowisko we spotkania ze wszystkimi zainteresowanymi sprawami wsi i rolnictwa; przygotowano

schemat programu związku, z kładając, iż konkretnymi treściami zapisać powinni go sami członkowie. Programów powinien odzwierciedlać potrzeby wszystkich grup społecznych żyjących na wsi.

Szczególną pomoc w organizowaniu się nowego związku wykazuje redakcja tygodnika „Nowa Wieś”; przyszłym członkom pomagać będą — albo już pomagają — Wojewódzkie Komitety ZSL, zobowiązane do tego uchwałą swego naczelnego komitetu. Wstępne założenia organizacyjne oparte są na zasadach Deklaracji Ideowo-Politycznej i Statutu ZMW z 1957 roku.

Nowy związek młodzieży deklaruje m. in.: „Powołaliśmy Związek Młodzieży Wiejskiej z najbliższej potrzeby patriotycznej służby naszej ojczyźnie — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z idei służenia polskiej wsi. (...) Nazwa i program ZMW pragnie nawiązać do najlepszych tradycji społecznego ruchu wsi polskiej, przejąć z tych tradycji wszystko, co godne jest kontynuowania i wzbogacić o nowe wartości i treści, odpowiadające współczesnym czasom, ważne dla współczesnego pokolenia młodzieży wiejskiej. Szeroko pojęte sprawy wsi polskiej, rozwój rolnictwa we wszystkich sektorach, realizacja programu poprawy gospodarki żywnościowej i sytuacji w rolnictwie, odbudowa wiejskiej samorządności, działania na rzecz życia publicznego i wyzwalań społecznych inicjatyw oraz potencjału twórczego w młodym pokoleniu — to najistotniejsze programowe hasła związku. Za najważniejszą uważamy jedność patriotyczną, ideową i moralną młodego pokolenia Polski, którą umacniamy i w

razie potrzeby będziemy bronić”.

Informując o powstaniu ZMW, nie sposób oprzeć się refleksji, iż związek ten nie proponuje rzeczy nowych i nieznanych, że wszystkim tym celom można służyć w istniejących strukturach. Jeżeli bowiem do „gorącego polskiego lata” działania takie były nieskuteczne, to wcale nie znaczy, że obecnie podstawowym warunkiem tej skuteczności jest istnienie nowego związku. Jego powstanie, to początek, a faktyczna działalność potwierdzi rzeczywistą konieczność jego utworzenia.

W Wielkopolsce podejmowane są nieliczne próby organizowania się młodzieży w nowym związku. W Poznaniu powstał Tymczasowy Komitet Założycielski Wielkopolskiego ZMW „Wici”, który przygotował podstawowe dokumenty i deklaracje polityczne związku; TKZ planuje również na połowę lutego regionalny zjazd przedstawicieli ZMW. W Województwie Komitete ZSL w Poznaniu dowiedzieliśmy się, iż w Poznaniu zawiązały się koła ZMW w gminie Mosina — dwa, jedno w Technikum Rolniczym w Grzybnie (gmina Brodnica), jedno w Świątnikach.

Z Kaliskiego, Konińskiego i Leszczyńskiego uzyskaliśmy informacje, iż w tych województwach prawdopodobnie nie istnieją załączki ZMW. Wiadomości na ten temat są nikielne i trudne do sprawdzenia. W Pilskim sympatycy nowego związku organizują się w gminie Trzeckan. Zadnymi danymi na temat liczebności ZMW w Wielkopolsce nie dysponuje również Tymczasowy Zarząd Krajowy. (ask)

W sprawie padłych prosiąt

Wszczęto postępowanie karne

(PAP) Jak informuje rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej — wszczęto zostało postępowanie karne w sprawie związanej z wykryciem na wysypisku śmieci w starej zwirówce 138 padłych prosiąt i warchlaków. Z wstępnych ustaleń Prokuratury Wojewódzkiej w Legnicy wynika, że padłe zwierzęta pochodziły z PGR „Polowice” podległego Legnickiemu Kombinatowi Rolniczemu. Prokurator zlecił przeprowadzenie badań selekcyjnych, które mają wyjaśnić przyczyny padnięć. Dyrektor PGR „Polowice” został zawieszony w czynnościach służbowych.

Stwierdzono także, iż w gospodarstwie PGR „Grośniki”, należącym do tego samego kombinatu zakopano w ziemi 46 prosiąt. Ponadto w tymże PGR — w starej, nie eksploatowanej już suchej studni — znaleziono nieżywe prosięta, których liczba jest ustalana.

Prowadzone czynności śledcze zmierzają również do stwierdzenia nieprawidłowości w działalności hodowlanej wymienionych PGR-ów i odpowiedzialności osób za ujawnione zaniedbania. Przy okazji ustalono, że wbrew obowiązującym przepisom padłe sztuki wywożono na wysypisko, powodując m. in. zagrożenie epidemiologiczne.

Równolegle prowadzone są czynności mające na celu ujawnienie winnych zniszczenia cementu znalezionej na wysypisku.

Również z Wielkopolski

Więcej maszyn dla rolnictwa

INFORMACJA WŁASNA

W zapowiadanych na rok bieżący zwiększonych dostawach środków do produkcji, w tym szczególnie maszyn i narzędzi rolniczych dla gospodarstw indywidualnych, znaczący udział będą miały fabryki z Wielkopolski.

Poznańska Fabryka Maszyn Zniwnych — jak poinformował nas zastępca dyrektora do spraw produkcji mgr inż. Ludwik Jankowski — zwiększa o blisko połowę produkcję sнопowiazalek WC-5, to znaczy z 6 000 do 10 000 sztuk, przeznaczonych głównie dla gospodarstw indywidualnych, a także dla baz spółdzielni kółek rolniczych. W pierwszej dekadzie stycznia wyprodukowano ponad 200 sнопowiazalek, z czego 150 sztuk czeka na dostawę opoń do kół. Opóźniające się dostawy kooperacyjne, m. in. drewna liściastego na listwy do płócien transportowych i na motowidła, zakłóca rytmikę produkcyjną, utrudnia wykończenie maszyn.

Wyłącznie na rynek krajowy przeznaczone są także nowe kombajny samobieżne Z-340 do zbioru zielonki. PFMZ wypuszcza w tym roku pierwszą serię 200 sztuk. Dla rolników

indywidualnych wprowadza się serię informacyjną 20 siecek karń polowych, zawieszanych na cięgniku, do zbioru kukurydzy, które mogą być przystosowane również do zbioru łęcin ziemniaczanych, liści buraczanych, naci marchwi itp. Ich cena rynkowa ma być o połowę niższa od ceny podobnych maszyn importowanych z Jugosławii.

O 100 procent wzrośnie, a mia nowicie z 1 500 do 3 000 sztuk, produkcja ścinacza zielonki Orkan SKH-2. Niestety, występują w styczniu kłopoty z dostawami ogumienia i obręczy do kół. Zwiększa się z 2 000 do 2 300 produkcję siecek karńi przyczepianych, przeznaczonych głównie na eksport.

Fabryka Kosiarek w Opalenicy wytworzy 2 000 przyczep samobieżnych do słomy i siana, to znaczy na poziomie produkcji roku ubiegłego. Natomiast zwiększy produkcję o 20 procent zakład „Agrometu” w Ostrzeszowie nastawiony na wytwarzanie części zamiennych dla maszyn rolniczych, w tym głównie dla produkowanych w wielkopolskich fabrykach. Czy to jednak wystarczy — wykaże praktyka bieżącego roku podczas sezonu prac polowych. (emp)

Sąd odrzucił apelację P. Mentena

(PAP) Holenderski Sąd Najwyższy odrzucił we wtorek odwołanie się Pietera Mentena od wyroku sądu niższej instancji skazującego go na 10 lat więzienia za kierowanie zagładą ludności wsi Podhorodce na Ukrainie w 1941 roku.

Na 10 lat więzienia skazał go w lipcu zeszłego roku rotterdamski Trybunał od spraw

Zbrodni Wojennych. Poprzedni wyrok — 15 lat pozbawienia wolności — wydany został na niego w 1977 r., ale anulowany przez Sąd Najwyższy pod pretekstem nieprzebiegu procedury prawnej przy przebiegu procesu. Proces powtórzono w zeszłym roku. Menten, były obywatel niemiecki, jest obecnie obywatelem holenderskim.

Ujęcie podejrzanych o zabójstwo taksówkarza

INFORMACJA WŁASNA

W Komendzie Wojewódzkiej MO w Poznaniu poinformowano, że wczoraj ujęto podejrzanych w dwóch sprawach: o zabójstwo taksówkarza oraz o wyłudzenie 700 000 złotych.

4 listopada minionego roku MO została zawiadomiona o zaginięciu poznańskiego taksówkarza — Brunona K. Dwa dni później znaleziono jego zwłoki w lasku obok lotniska na Ławicy. Ogledziny wykazały, że taksówkarz został bestialsko zamordowany (23 rany klute). Jego pojazd, dzięki pomocy mieszkańców odnaleziono 6 listopada przy ul. Słowackiego.

W wyniku śledztwa pod koniec minionego miesiąca zostali ujęci podejrzani o dokonanie tego mordu. Są to 18-letni Władysław G., 18-letni Mirosław S., 17-letni Zdzisław K. i 16-letni Zbigniew K. Wszyscy mieszkają poza Wielkopolską i jedynie pierwszy przebywał dłużej w Poznaniu, gdzie pracował dorywczo. Podobnie pracowali inni podejrzani z wyjątkiem Zbigniewa K., który się uczył.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że 3 listopada sprawcy weszli do taksówki stojącej w pobliżu petli tramwajowej przy ul. Dąbrowskiego i zamówili kurs. W drodze zaatakowali taksówkarza, o-bezwładnili go i związali sznurem.

Po przewiezieniu (w bagażniku) do lasku — zabili bagnetami i brzytwą. MO stwierdza, że są dowody świadczące o dokonaniu przez członków tej grupy wielu innych ciężkich przestępstw kryminalnych.

Za naszym pośrednictwem MO i prokuratura dziękują społeczeństwu za okazaną dotychczas pomoc oraz proszą kierowców taksówek, którzy 3 listopada 1980 roku około godziny 23 jechali od skrzyżowania ulicy Świerczewskiego z Rynkową (w kierunku Przeźmierowa) i zatrzymał się o-bok stojącej taksówki marki „Fiat” — 125 zajmowanej przez młodych mężczyzn, o zgłoszenie się w Komendzie Wojewódzkiej MO w Poznaniu, ul. Kołomyjskiego 2a pok. 150, tel. 41-22-07.

KTO WYLUDZIŁ 700 000 ZŁ?

12 lat temu w Oddziale I PKO w Poznaniu wyłudzone 700 000 złotych. Sprawca tego przestępstwa najpierw złożył trzy książeczki PKO na okaziciela z wkładami po 500 złotych. Kilka dni później wypłacił odcinki wypłaty wypisując na każdym 350 złotych. W jednym z okienek sprawdzono wysokość wkładów, a po stwierdzeniu, że wypłata może być dokonana — wręczono sprawcy książeczki i za akceptowane odcinki wypłaty. Do kasy poszedł wskazać z jedną książeczką i z jednym odcinkiem i podał 350 złotych. Pozostałe dwie książeczki i odcinki wypłaty stały

szował w domu dodając trzy zera, w rezultacie czego uzyskał 500 000 (wkłady) i 350 000 złotych (kwoty do wypłaty). 19 grudnia 1968 roku dzięki tym przeróbkom podjął w sumie 350 000 złotych.

Natychmiast po ujawnieniu tego przestępstwa zmieniono tryb wypłat, dzięki czemu podobne wyłudzenie stało się niemożliwe. Sprawcy opisanego czynu nie udało się jednak ująć i śledztwo zostało umorzone.

W minionym roku do prokuratury wpłynął anonimowy list, będący oskarżeniem Kazimierza T. o wyłudzenie 700 000 złotych. MO sprawdził na ten zarzut. Okazał się bezpodstawny. Należało więc szukać odpowiedzi na pytanie: kto i dlaczego chciał się zemścić na Kazimierzu T., fałszywie go oskarżając? Zebrano dowody wskazujące, że mścicielem mógł być Jan Z. On to bowiem wyludził od Kazimierza T. 150 000 złotych. Kłamiwie zapewniał go, że dostarczy mu samochód. Gdy oszustwo wyszło na jaw, Kazimierz T. zgłosił je MO i w rezultacie Jan Z. został skazany na 3 lata pozbawienia wolności. Podczas przerwy w odbywaniu tej kary, chcąc się zemścić, napisał wspomniany anonim drobiazgowo opisując wyłudzenie 12 lat temu 700 000 zł. Między innymi owa drobiazgowość skłoniła MO do zbadania, czy to Jan Z. nie wyludził tej kwoty z PKO. Wiele dowodów wskazuje, że właśnie on to uczynił. Jan Z. ma 48 lat, w ciągu minionych 12 lat pracował załadowy nóżnika rolnika. Był karany, m. in. w 1954 roku za zabójstwo. (ak)

Dzienniki włoskie odrzuciły ultimatum „Czerwonych Brygad”

(PAP) Zaden wielki dziennik włoski nie opublikował we wtorek komunikatów terrorystów uwiecznionych w zakładach karnych w Trani i w Palmi, jak tego żądały „Czerwone Brygady”, wiążąc los porwanego sędziego Giovanniego d'Urso z udostępnieniem włoskiej opinii publicznej wspomnianych „dokumentów”. Termin tego ultimatum, przedłożony w poniedziałek po południu upłynął wczoraj o godzinie 14 czasu warszawskiego. Trzy dzienniki: „Il Messaggero” (Rzym), „Il Giorno” (Mediolan) i „Il Secolo” (Genua) zobowiązały się do druku komunikatów terrorystycznych tuż po ewentualnym uwolnieniu sędziego d'Urso. W grze o życie porwanego kolejnym krokiem należy do „Czerwonych Brygad”.

Jak informuje agencja AFP, we wtorek na krótko przed upływem terminu ultimatum „Czerwonych Brygad” w koszu na śmieci w centrum Rzymu znaleziono list od sędziego Giovanniego d'Urso. Na razie nie ogłoszono treści listu.

W sprawie Namibii

Brak postępu na konferencji w Genewie

(PAP) Genewska konferencja w sprawie przyszłości Namibii weszła w fazę kryzysową. Na konferencji prasowej, która odbyła się w poniedziałek po południu, przewodniczący Organizacji Ludu Afryki Południowo-zachodniej (SWAPO),

Sam Nujoma powiedział, że winę za brak postępu w rozmowach ponosi wyłącznie RPA, która przeciwstawia się realizacji przedstawionego przez ONZ planu politycznego uregulowania problemu namibijskiego i proklamowania niepodległości tego kraju.

W. Brytania

Delegacja parlamentarzystów powróciła z Afganistanu

(PAP) Z Kabul powróciła delegacja parlamentarzystów brytyjskich, która przebywała w Afganistanie. W skład grupy wchodziło trzech członków Izby Gmii z ramienia Partii Pracy, należących do lewego skrzydła tej partii.

Przewodniczący delegacji, Ron Brown, oświadczył po powrocie do Londynu, że trójka parlamentarzystów zebrała w czasie wizyty wystarczająco

wiele obserwacji, żeby być przekonaną, iż wiele doniesień prasy zachodniej na temat Afganistanu jest przesadzonych, lub nieprawdziwych. Brown wyraził poparcie dla rządu Afganistanu, szczególnie dla jego wysiłków poprawy bytu Afganczyków. W czasie wizyty w Kabul, brytyjscy parlamentarzyści mogli stwierdzić, że miasto funkcjonuje normalnie.

łatwić spraw w komórkach brzożowych lub na komórki te się skarżą. Waga sprawy zatem decyduje (a nie szczęście) o tym, czy interesant będzie rozmawiał z wojewodą, prezydentem bądź naczelnikiem. Przykładowo kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego (wojewoda, wicewojewodowie) przyjęli indywidualnych obywateli w ubiegłym roku ponad 720, a w roku 1979 około 900.

Autor artykułu ma, raczej, że nie zawsze na miejscu są dyrektorzy, naczelnicy, prezydenci, wojewoda — bądź zastępcy tych osób, co wynika z konieczności operatywnego działania administracji, w tym między innymi z pracą terenową względnie wyjazdami interwencyjnymi do Warszawy.

Wojewoda poznański na nara-

dzie dyrektorów i naczelników, która zorganizowana została w li stopadzie ubr. przypominał i zobowiązał uczestników narady do ograniczenia wyjazdów służbowych i organizowania narad w poniedziałki (tj. dni, w których urzędy są czynne od godz. 8.00 do 17.00) — do niezbędnych potrzeb.

Również w pozostałe dni tygodnia praca urzędów ma być tak zorganizowana, aby zawsze na miejscu była przynajmniej jedna osoba z kierownictwa urzędu”.

Wyjaśnienia wicewojewody poznańskiego potwierdzają nasz pogląd, że skarżącemu

się trudno dotrzeć do szefa organu administracji państwowej. Wojewoda i każdy z wicewojewodów przyjmują bowiem w tygodniu najwyżej po trzy skargi. Wynika to z prostego rachunku, uwzględniając liczbę skarg (720 rocznie) oraz fakt, że kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego to wojewoda i czterech wicewojewodów (pięciu — do 15 maja 1980 roku). Takie rozmiary kontaktów ze składającymi skargi zapewne spowodowane są m. in. funkcjonowaniem swoiste-

go filtra w postaci „osoby pracującej na specjalnym stanowisku dla przyjmowania obywateli”, która kieruje ich do różnych funkcjonariuszy administracji zgodnie z regułą „waga sprawy decyduje o tym, czy interesant będzie rozmawiał z wojewodą...”

Takie rozwiązanie, sprzeczające się do podziału skarg na ważne — przyjmowane przez szefów urzędów — i na mniej ważne — odbierane przez innych funkcjonariuszy administracji jest może i praktyczne. Zarazem — niezmierne trudne. Brak bowiem w tej dziedzinie zobiektywizowa-

nych kryteriów. Można mieć obawy czy „osoba pracująca na specjalnym stanowisku” za wsze trafnie orzeknie, że jedna sprawa godna jest przedstawienia wojewodzie, a inną powinien zająć się dyrektor wydziału lub referent. Chcąc uniknąć potynki w selekcji skarg trzeba by wnikać w dokumenty i żądać dodatkowych wyjaśnień. Prowadziłoby to wszakże do mitręgi, bowiem interesant najpierw składałby skargę przed „osobą pracującą na specjalnym stanowisku”, a następnie przed funkcjonariuszem, do którego została skierowana.

Są to rozważania teoretyczne

wykazujące, że niemożliwa jest w pełni obiektywna selekcja skarg. Teoretyczne bo gdyby nawet była realna to i tak należałoby jej zaniechać. Kodeks Postępowania Administracyjnego nie dzieli przecież skarg na ważne — przyjmowane przez szefów urzędów i na mniej ważne, które przyjmują niżsi funkcjonariusze administracji państwowej. To petent ma prawo decydować o tym, komu chce przedłożyć swoją skargę.

MICHAŁ LUCZAK

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

PROPOZYCJE PRZYJĘTO

W odpowiedzi na list Włodzimierza Scisłowskiego, zamieszczonego w Waszej gazecie 26. XI. 1980 r. w sprawie nazwania jednej z ulic Poznania im. 28 Czerwca, Biuro Geodezji Miejskiego w Poznaniu informuje, że wniosek ten przyjęto do wykazu propozycji nazewnictwa. Równocześnie jednak podaje się, że zgłoszono również dwie inne propozycje nazewnictwa, których celem jest uczczenie pamięci ofiar wydarzeń z czerwca 1956 r. Wyboru jednej z tych nazw dokona Komisja do spraw Nazewnictwa Ulic, powołana przez prezydenta Poznania, na najbliższym posiedzeniu w I kwartale 1981 r. (149)

mgr. inż.

BRONISŁAW BIEDRZYŃSKI
zastępca dyrektora

RADOŚĆ Z ROPY

Od miesiąca słyszymy i czytamy na temat ropy w Karlunie i toczą się dyskusje oraz kontrowersje: czy jest ropa czy jej nie ma. Padają pytania, odpowiedzi są różne. My, Polacy, cieszymy się każdym sukcesem czy odkryciem. Ale tu obawiam się, że ta uciecha szybko minie, ponieważ każdy z nas, Polaków wie, że węgla posiadamy bardzo dużo, ale w sumie jest on dla nas nieosiągalny. Dlaczego? Jeszcze kilka lat temu zalegały place GS haldy węgla, a teraz jest to prawie unikat. I tak może być z naszą ropą. Obym się myliła i oby radości naszej stało się zadość, tego życzyć w Nowym Roku wszystkim. (131)

WIESŁAWA GOCH
Gołeczewo

O ODNOWĘ W CZYNACH

Nie wierzę, aby pod wpływem „sierpnia” czy kilku uchwał, nawet najbardziej ślacheckich w zamierzeniach, większość spośród nieudolnych dyrektorów, kierowników i innych ludzi odpowiedzialnych za doprowadzenie do obecnego stanu naszej gospodarki, z dnia na dzień zmieniła przekonania, sposób pracy i rządzenia oraz wybrała się dobrowolnie przywilejów i profitów. Zmiany są znikome — trudno więc o efekty.

Druga sprawa: Kto tu — zawirował? Przerazenie ogarnia po przeczytaniu komunikatu po pocztę — z którego wynika, że przez trzy dni w tygodniu urzędy nie będą wykonywać żadnych czynności z zakresu służby nadawczej! Ludzie — czy sobie wyobrażacie skutki podobnego przeciw klientom odwróconej decyzji? Już przed wprowadzeniem jej w życie były „wystarczające” ogonki! Nie mam telefonu — będę miał do nadania pilną wiadomość — będę trzy dni musiał czekać? Do czego to doprowadzi?

I jeszcze jedno, a mianowicie pytanie do Wydziału Zdrowia: kto zezwolił lekarzom-pediatrom, dotychczas pracującym w przychodni przy ul. Kasprzaka, na wyjazd do Libii? W wyniku tego wyjazdu zostaje w całej przychodni jeden lekarz-pediatra. Jak to nazwać? (96)

ROMAN JAKUBCZAK
Poznań

OPINIA EMERYTÓW

Poniższe codzienne przykłady, dotyczące grupy ludzi starszych — weteranów pracy, wskazują, że „odnowa” to często w praktyce znowu tylko hasło:

1) Odmowa wykonywania dotychczasowych obowiązków przez doręczycieli poczty w zakresie doręczania zapremerowanych pism, dotknięta głównie starców i inwalidów — pozbawia ich możliwości otrzymywania i codziennego czytania gazet. Nie do przyjęcia są wyjaśnienia poczty w tym zakresie, np. m. in. wystąpienie w „Teleskopie” dyrektora poczty, który nie widzi problemu w zaprzestaniu doręczania prasy, bo przecież każdy człowiek starszy ma swojego opiekuna, który będzie odbierał gazety i mu je przynosił. Jaki opiekun,

mieszkający na Łazarzu zechce odbierać gazety z ulicy Czerwonej Armii 79 i doręczać je staruszkowi? I czy rzeczywiście każdy staruszek ma opiekuna? Naprawdę poślepek poczty jest wysoce niehumanitarny.

2) Następny problem, który zasługuje na publiczne potępienie, to zarządzenie, które od 1 lutego poleca emerytom-rencistom, zamieszkałym w budynkach, zarządzanych przez Lokalne Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości, np. w Poznaniu na Łazarzu, odbierać bony na cukier w różnych punktach miasta — tylko nie na Łazarzu. Np. z rejonu ulic Kniewskiego, Matejki, Engla — na Składowej 11, a z rejonu ulic Mateckiego, Kolejowej, Gąsiorowskich na Wildzie, na ulicy Wybickiego 3 itd. (119)

ZOFIA MACIEJEWSKA
Poznań

JAK SPŁACI?

W odczuciu osób, z którymi rozmawialiśmy o procesie w sprawie Kazimierza Tyrańskiego i wydanym przez sąd wyroku, kara 15 lat więzienia jest niewspółmiernie niska w stosunku do popełnianych przez niego przestępstw, z wykorzystywaniem dla prywatnych korzyści, wysokich, powierzonych mu funkcji włącznie. Jakich przestępstw trzeba by się dopuścić, by „zarobić” 25 lat? W przypadku K. Tyrańskiego przecież trudno łagodzić wyrok motywować perspektywą resocjalizacji.

W wyroku tym nie jest zrozumiałe jeszcze jedno, a mianowicie: Tyrańskiemu przypadło cieżkie, tak skrzętnie kradzione przez tyle lat pieniądze, więc z czego ma on zapłacić milion złotych grzywny i jeszcze 1,3 mln zł odszkodowania na rzecz systematycznie okradanego „Minexu”? Czy takie (chyba fikcyjne w skutkach) wymierzanie kar nie podważa w ogóle powagi orzekania winy i kary? Jak i gdzie skazany zarobi na spłatę tych milionów? W więzieniu? A może ci, którzy do ubiegłego roku korzystali z łaski wreszcie mocnego dyrektora „Minexu”, zrobią teraz na jego grzywnę i odszkodowanie dla firmy „czutkie” po — powiedzmy — 100 czy 200 000 zł? Wypada w to wątpić, bo już na procesie nie było ani tych, którzy go popierali, ani tych, którzy zjadali ochłapy z jego stołu. Na co zatem ta wyrokowa fikcja? (154)

ZDZISŁAW K.
Poznań

OD REDAKCJI: W sprawie tych milionowych spłat zasięgniemy opinii w Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu. Jeśli skazany nie spłaci grzywny, będzie odbywał dodatkową karę więzienia, się dłuższy jednak, niż 3 lata (art. 37 paragraf 2 Kodeksu Karnego), odszkodowanie zaś ściągają komornik na wniosek pokrzywdzonej instytucji. K. Tyrańskiego oczywiście podczas odbywania kary więzienia będzie obowiązywała praca, a więc będzie on mógł spłacać grzywnę.

KIOSKI W SZPITALACH

W odpowiedzi na list („Głos” z 26. XI. 1980 r.) pt. „Handelek” — Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu uprzejmie wyjaśnia, że na terenie szpitali miejskich, tam gdzie to było możliwe, wydzielone zostały miejsca na sprzedaż kwiatów w dniach odwiedzin pacjentów. Ponadto ustawione zostały kioski, prowadzące sprzedaż warzyw i owoców zarówno dla pacjentów jak i pracowników. Powyższe kioski zaopatrywane są przez Kombinat PGR w Naramowicach.

Jednocześnie Wydział pragnie poinformować, że przekazał wspomnianą notatkę do Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Poznaniu, a także do Rektora Akademii Medycznej w Poznaniu, w części dotyczącej sprzedaży jabłek na straganie przy wejściu do Państwowego Szpitala Klinicznego nr 2 im. Święcieńskiego przy ul. Przybyszewskiego 49. (3198)

WANDA HEJDUK
wicedyrektor wydziału

KTO TU ZAWINIŁ?

Czytając w „Głosie” artykuł o paczkach żywnościowych z zagranicy, które leżą w urzędach celnych i gniją, człowieka krew zalewa. To jest skandal, za który powinien ktoś odpowiadać przed

prokuratorem. Jak można dopuścić, by w czasie, gdy grozi racjonowanie żywności, ktoś pozwalał, żeby takie ilości paczek z żywnością się marnowały! Dziwi mnie też Wasz ton. Dlaczego nie pisze się wprost, że należy kogoś pociągnąć do odpowiedzialności? Uważam, że lepiej złamać przepisy dewizowe, niż pozwalać na takie karygodne niszczenie żywności. Czy nie lepiej było nawet wstrzymać przyjmowanie paczek z zagranicy, niż pozwolić na ten stan rzeczy? (116)

MIECZYSLAW S.
Poznań

PAPIER TOALETOWY ZA MAKULATURĄ

W odpowiedzi na list, opublikowany w „Głosie” z 15. XII. ubr. pt. „Papier za papier”, Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Poznaniu uprzejmie informuje, że z dniem 18. XII. ubr. w naszych dwóch detalicznych punktach skupu w Poznaniu, a to przy ul. Myśnej i ul. Żupańskiego wprowadziliśmy do sprzedaży rolki poszukiwanego papieru toaletowego, w ramach tzw. handlu wymiennego (sprzedaż tego papieru — w zamian za dostarczoną makulaturę i smatę). Tego rodzaju handel wymienny pragniemy w najbliższym czasie wprowadzić we wszystkich naszych punktach skupu w Poznaniu. Uzasadnienie to jest wyłącznie od otrzymania przez nas od dystrybutorów większej puli papieru toaletowego. W tym celu wystąpiliśmy już do Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu z wnioskiem o przydział dla nas papieru toaletowego, a nadto czynimy starania o jego zakup bezpośrednio u producentów, do których dostarczamy makulaturę. (3342)

mgr STEFAN NOWIŃSKI
zastępca dyrektora

NAPRAWA KŁADKI

Dotyczy listu do „Głosu” pt. „Sposrożeń z petli” z 19. XII. 1980 r. W nawiązaniu do tego listu Zarząd Dróg i Mostów informuje, że w listopadzie ub. roku została przeprowadzona doraźna naprawa nawierzchni i schodów kładki nad torami kolejowymi w Poznaniu w Dębca. Z powodu braku odpowiedniej ilości desek — ułożono tylko część nowych — resztę przełożono. Z chwilą otrzymania nowych desek powrócimy do wymiany zniszczonych elementów kładki. Zarząd Dróg i Mostów postara się dopilnować, by zaniebawiania w likwidowaniu gotowości się nie powtórzyły. (3402)

inż. JANUSZ CHMIELEWSKI
dyrektor

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim osobom, które z okazji mojego jubileuszu przesyłały mi życzenia — składam tą drogą serdeczne podziękowanie. (115)

PRZEMYSŁAW BYSTRZYCKI

GAZETA TO NIE KATALOG

Na prośbę dyrektora naczelnego poznańskiego „Powogazu” uzupełniamy podpis pod zdjęcie, zamieszczone w „Głosie” 12 grudnia 1980. Ilustrowało ono nową produkcję „Powogazu” — taksonometrię elektroniczną „Poltax 3”. Powstała ona — co chce dodać dyr. T. Matelski — we współpracy z Przemysłowym Instytutem Automatyki i Pomiarów „MERA-PIAP” w Warszawie, a autorami są: mgr inż. W. Hanula, W. Jaskowski i inż. L. Sptawski.

Zarazem objaśniamy dyrektora „Powogazu”, że nie zamierzamy ponownie zdjęcia ani w tym samym miejscu ani w innym, bowiem nie mamy czego prostować, jak tego sobie życzył jeden z autorów opracowania. Postępując według tej sugestii musielibyśmy każdy fotografowany wyrób opatrywać metryczką pochodzenia oraz nazwiskami „rodziców”, bo tego życzą sobie małosłowni sami twórcy. Nonsens, gazeta to nie katalog! (3564)

REDAKCJA

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: Głos Wielkopolski, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

sport-sport-sport

Pod patronatem „Głosu”

Szukamy pingpongowych talentów

Tenis stołowy w Polsce rozwija się coraz prężniej. Sukcesy na stołach pingpongowych Europy i świata odnoszą Andrzej Grubba i Leszek Kucharski. Polska drużyna spada wprawdzie w zeszłym roku z europejskiej superligi, ale obecnie ma szansę powrotu w szeregi najlepszych drużyn naszego kontynentu.

Poznański tenis stołowy mając swych przedstawicieli w II ligach męskiej i żeńskiej od lat walczy o awans do ekstraklasy. Również w tym roku przed taką szansą staną zapewne mężczyźni Sanu. Aby podtrzymać rozwój tej dyscypliny nieodzowne jest silne i dobrze rozbudowane zaplecze. A zaplecze to młodzież. Właśnie z myślą o niej z inicjatywą redakcji „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” oraz Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki, Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego, Szkolnego Związku Sportowego, Okręgowego Związku Tenisa Stołowego i klubów — w ubiegłym roku po raz pierwszy zorganizowano turniej pingponga szkół podstawowych Poznania. Cieszył się on dużym zainteresowaniem młodzieży — udział wzięło ponad 1000 dzieci z poznańskich szkół.

Postanowiliśmy kontynuować tę pożyteczną imprezę, nadając jej charakter corocznego turnieju. Tegoroczny turniej również rozgrywany będzie w dwóch grupach wiekowych: roczniki 1969 i młodsze oraz roczniki 1967—68. Rywalizacja przebiegać będzie zarówno wśród dziewcząt i chłopców tylko w grach pojedynczych i do dwóch wygranych setów. Istotnym jest fakt, że udział mogą brać tylko dzieci nie przeszone w klubach sportowych.

Impreza przeprowadzona zostanie w trzech etapach: mistrzostwa szkół, dzielnic oraz finał miejski. Turniej finałowy odbędzie się prawdopodobnie 28 kwietnia i spodziewany jest znowu przyjazd czołowego pingpongisty kraju — Andrzeja Grubby. Najlepszym zawodnikiem turnieju A. Grubba wręczy wyczynowe rakiety oraz rozegra z nimi kilka gier pokazowych.

Pierwszy etap rozgrywek — mistrzostwa szkół — rozpocznie się już 2 lutego (czyli bezpośrednio po feriiach zimowych) i do 25 lutego szkoły zobowiązane są nadesłać wyniki i sprawozdania z przeprowadzonych gier na adres Okręgowego Związku Tenisa Stołowego, 61-777 Poznań, ul. Wodna 16.

Z mistrzostw szkół do rozgrywek dzielnicowych awansuje po 4 przedstawicieli z każdej kategorii (czyli łącznie 16 z każdej szkoły). Drugi etap będzie zorganizowany między 15 a 31 marca w obiektach klubowych, na wyczynowych stołach tenisowych.

Sukcesy Sanu w pingpongu

W Barlinku odbyły się eliminacje strefowe do indywidualnych mistrzostw Polski seniorów w tenisie stołowym. Dobrze spisali się tam mężczyźni Sanu. Zwyciężył Z. Kurowski, a R. Flisickowski był trzeci. Piąte miejsce zajął zawodnik Orkana Czempin T. Nowak. Tak więc w finale indywidualnych mistrzostw Polski obok R. Sudzikowskiego, który już wcześniej zapewnił sobie udział wystąpi jeszcze dwóch poznaniaków — Z. Kurowski i R. Flisickowski (wszyscy przejdą do Sanu).

Słabiej w Barlinku spisali się kobiety, z których J. Feldgebel (Pocztowiec) zajęła 6 miejsce, a D. Kukla (Budowlani) — 8. W rezultacie w finale IMP nie wystąpi żadna poznaniaczka.

Nadal dobrze spisuje się pingpongowa młodzież z Gniezna. Na ogólnopolskim turnieju juniorów W. Gwert wśród juniorów młodszych był czwarty, a T. Sikorski wśród młodzików piąty (cbaj Stella). Ponadto W. Gwert został powołany na centralne szkolenie pingpongowej kadry narodowej juniorów. (leg)

Finał Pucharu Polski dopiero w maju

Szczypiorniści Grunwaldu organizatorami turnieju

Długo, bo aż do maja czekać będą musieli sympatycy piłki ręcznej na finał Pucharu Polski. Wcześniejse rozegranie finału jest niemożliwe, gdyż kolidowałoby z przygotowaniem reprezentacji Wojska Polskiego w piłce ręcznej do Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych. Tak więc zdobycie PP poznamy dopiero po zakończeniu rozgrywek mistrzowskich.

Przypominamy, że w tegorocznej edycji pucharu spotkają się pierwszoligowe drużyny: Śląska Wrocław, Pogoni Szczecin, Grunwald Poznań oraz drugoligowej Poniń. Wcześniejse więc za-

rzuty, że w zespole Śląska występowali w półfinałowych meczach zawodnicy nieuprawnieni do gry są bezpodstawne i jak nas poinformował kierownik wyszkolenia Związku Piłki Ręcznej w Polsce Marian Golimowski rozgrywki w Plocku przebiegały zgodnie z regulaminem rozgrywek pucharowych i nie ma podstaw do karania wrocławian.

Mecze finałowe rozegrane zostaną w dniach 15—17 maja br. w „Arenie”, a gospodarzem turnieju będzie Grunwald — drużyna, która w ostatnich latach dwukrotnie wywalczyła Puchar Polski. (kar)

Hokej na lodzie

Działać bez pośpiechu

Wiele miejsca poświęciliśmy na naszych łamach problemowi do kogo ma należeć lodowisko „Bogdanka” przy ul. Północnej. Obecnie na mocy postanowień władz miejskich obiekt ten lada dzień powróci pod zarząd Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Być może właśnie teraz, na tym — sprawiającym wrażenie zapomnianego — obiekcie, zmieni się coś na korzyść Osobiście w to nie wierzę naukowo smutnym doświadczeniem z lat, gdy WOSiR był już sponsorem lodowiska. Chyba, że duch odnowy zawitał również w progi instytucji opiekującej się ośrodkami sportu i rekreacji w Poznaniu.

Jedno jest pewne — przechodzenie obiektu z rąk do rąk na pewno korzyści mu nie przyniesie. Ktoś podjął nieodpowiedzialną decyzję — tylko kiedy? Czy wtedy, gdy „Bogdanka” przeszła pod opiekę Fabryki i Samochodów Rolniczych, czy też teraz gdy wróciła do WOSiR? Jednocześnie nie pod-

lega dyskusji, iż będąc dysponentem obiektu, FSR nie poczyniła nie by poprawić jego stan.

Teraz gdy FSR pozbyła się lodowiska, próbuje pozbyć się również „niewygodnych” hokeistów, wykorzystując trudną sytuację finansową klubu i zastraszając się postulatami zarządcy. Może zupełnie inaczej wyglądałyby postulaty zarządcy w tej kwestii, gdyby ją po informowano jak naprawdę wygląda sytuacja hokeistów i sprawa kosztów związana z ich utrzymaniem. Obecnie w fabryce prolongowano patronat nad hokeistami do 31 stycznia. Mimo to nie wyjechałby oni na pierwszy mecz do lidera tabeli — Polonii Bytom — gdyby nie wydatna choć jednorazowa materialna pomoc Federacji Sportu.

Na zebraniu klubowym 23 grudnia ubr. przedstawiciel WKFiT Urzędu Wojewódzkiego widząc realne szanse dalszych występów Tarpana zaoferował przekazanie całej roz-

nej dotacji (którą Tarpan jak każdy inny klub otrzymuje) w pierwszych dniach stycznia do dyspozycji klubu. Umożliwiłoby to ukończenie rozgrywek hokeistom. Niestety jeszcze raz okazało się, że są to niespełnione obietnice — Tarpan owej dotacji nie otrzymał. Sytuacja drużyny staje się coraz bardziej skomplikowana a jej byt niepewny. Nikt bowiem nie jest w stanie zagwarantować, że do 31 stycznia sprawy sportu wyczynowego w skali kraju zostaną uregulowane.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli hokeiści nie ukończą rundy rewanżowej II ligi, będzie to strata dla poznańskiego sportu, z którego znikną zupełnie dyscypliny zimowe. Warto więc chyba tak pokierować sprawami, by hokeiści ukończyli rozgrywki, a później będzie dosyć czasu na uregulowanie spornych spraw, dotyczących poznańskiego hokeja na lodzie.

LESZEK GRACZ

Praca

Przyjmujemy elektryka u-
prawionego do wykony-
wania prac bez ograni-
czenia napięcia. Poznań,
ul. Grodzka 12. 9602g

Przyjme malarzy. Ul. Ry-
baki 8 m. 57 godz. 17-19.
9365g

Kupno

Pilnie poszukuje lekar-
stwa Minipress 0,002 LAG
dla ciężko chorego. Te-
lefon 503-59.

Lornetkę 10x40 — 50 oraz
kalkulator 4,5 — 6 Volt
kupię niedrogo. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 9218g.

Sprzedaz

Maszyny rolnicze: praso-
zbiernicze, Robot, ścinacz
liści buraków cukrowych
Birkut. Józef Szukała.
Niewierz 112, 64-550 Dusz-
niki Wilk. 9346g

Sprzedam tunel 30x7 z
rur ocynkowanych z nie-
bieską folią bez ogrzewa-
nia. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 9185g.

Elegancki zagraniczny ko-
szulek męski, rozmiar 50
sprzedam. Tel. 326-340.
9461g

Samochody

MR sprzedam lub zamie-
nię na malucha. Tel.
671-357. 9344g

Pilnie sprzedam nową Sy-
renę R-20. Wiadomość:
Tel. 67-66-42 po godz. 19.
9235g

Sprzedam Fiat 1300 Mi-
rafiori combi, mały prze-
bieg, rocznik 1978. Tel.
751-69. 9391g

Ford Cortina 1600 (74.000
km) stan b. dobry zamie-
nię na nową Zastawę.
Dzikiewicz, pl. Kiliński-
go 1/9 Szczecin. 33-K2

Sprzedam BMW 2002 ro-
cznik 1972. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
9184g.

Volkswagena do remon-
tu sprzedam. Os. Przy-
jaźni 8 m. 10. 8994g

Lokale

Kawalerkę własnościową
sprzedam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
9364g.

Pokój z kuchnią własno-
ściową, stare budowl-
nictwo kupię. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
6626g.

Zamienię mieszkanie spół-
dzielcze M-4 Os. Kosmo-
nautów na równorzędne
w Mosinie. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
9178g.

Zamienię dwa mieszka-
nia na jedno M-4 lub
M-5 spółdzielcze. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 8993g.

Srem M-3 spółdzielcze 49
m² zamienię na Poznań.
Tel. 759-51 wew. 283.
9234g

Własnościową kawalerkę
18 m² w centrum oddam
do wynajęcia na dłuższy
okres. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
6573g.

Piła! mieszkanie typu M-4
(54 m²) zamienię na rów-
norzędne w Poznaniu, mo-
że być w starym budowl-
nictwie. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
6579g.

Pokój z kuchnią — Wi-
nogrady wynajmę ma-
łemu lub dwóm pa-
niom w średnim wieku.
Warunek — opieka nad
starszym mężczyzną. Tel.
20-53-55. 6587g

Bydgoszcz! nowe M-3 za-
mienię na dowolne w
Poznaniu, warunek co-
Poznań, Os. Piastowski
6 m. 8. 6594g

Małżeństwo z dzieckiem
członkowie SM poszuku-
je pokoju z kuchnią lub
kawalerki, płatne mie-
siecznie. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
6598g.

Kupię mieszkanie własno-
ściowe M-3 w starym bu-
dowlnictwie. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
6494g.

Małżeństwo bezdzietne
członkowie SM, poszuku-
je pokoju. Tel. 525-79.
6556g

Mieszkanie 2-pokojowe w
Szczecinie zamienię na
Poznań. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 6495g.

Poszukuję pomieszczenia
na warsztat ślusarsko-na-
rzedziowy w okolicach
Poznania. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 6381g

Zamienię pokój z kuch-
nią duży balkon, III ptr.
na parter lub I ptr. Poz-
nań Grunwaldzka 25 m 15
dzwonić górny dzwonek.
6342g

Na warsztat odstąpię pi-
wnicę z garażem 60 m², si-
ła, woda, Kunińskiego 3.
tel. 20-79-31 do godz. 15.
6542g

Nieruchomości
Kupię 1 ha gruntu pod
ogrodnictwo okolica Sta-
roka — Minkowo. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 9505g.

Zguby • Różne
W taksówce pozostawio-
no paszerek beżowy. Uczeń
węgierki prosi o zwró-
cenie. Zakrzewska, ul.
Wrocławska 10, wejście z
Gołębiej, II ptr. 9235g

Zakładanie szyn: podwój-
nych, potrójnych do fi-
ran w stylu retro, z osło-
nami ozdobnymi, wygła-
szenie drzwi, uszczelnia-
nie okien, wymiana za-
trasków w oknach
szwedzkich. Kaczmarek.
tel. 447-37. 8934g

KOMUNIKAT
WIELKOPOLSKIEJ
GRY LICZBOWEJ
„KOZIOŁEK”
z dnia 11. I. 1981 roku.

Wygrane w I losowaniu
za 4 trafne po zł. 17.442,—
za 3 trafne po zł. 73,—
za 2 trafne po zł. 9,—
Wygrane w II losowaniu
za 4 trafne po zł. 4.922,—
za 3 trafne po zł. 72,—
za 2 trafne po zł. 8,—
Gra „3x10”
z dnia 11. I. 1981 roku
za 3 trafne po zł. 2.494,—
za 2 trafne po zł. 113,—
za 1 trafne z liczbą
dodatkową po zł. 44,—
Przypominy w dniu
18 stycznia „WIELKA
GRA”. Szczegóły w ko-
lekturach.
Kolejne losowanie od-
będzie się w dniu 18 sty-
cznia 1981 roku w Po-
znaniu przy ul. Fredry 7
o godzinie 12. 96-K1

Układanie mozaiki, par-
kiet, beżowe cyklo-
wanie. Jacek Stasiński.
tel. 67-13-74. 9246g

Do szklarni blisko Pozna-
nia poszukuję dzierżaw-
cy lub współnika — wa-
runek wkład pracy. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 8513g.

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO
w Poznaniu
ORGANIZUJE
KURSY KWALIFIKACYJNE
przygotowujące do egzaminów
CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH
Zajęcia odbywają się w godzinach
popołudniowych i wieczornych.
OTWARCIE KURSÓW ODBĘDZIE SIĘ
dnia 15 stycznia 1981 roku (czwartek)
♦ o godzinie 16
dla kandydatów na kursy czeladnicze
♦ o godzinie 18
dla kandydatów na kursy mistrzowskie
INFORMACJI UDZIELA
Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Zawodowe-
go — ZDZ Poznań, ul. Tadeusza Kościuszki 57,
telefony 548-47 i 594-86 w godz. od 8—19.
16-K1

Telewizory naprawiam.
Tel. 555-38 Kopański.
9105g

Matrymonialne
Dyskretna pomoc w za-
łożeniu szczęśliwej rodzi-
ny służy „Wesele” Kosza-
lin, Zwycięstwa 239.
1470g

INFORMUJEMY UPRZEJMIE, że
numer telefoniczny
REKTORA AKADEMII MEDYCZNEJ
w Poznaniu, ul. Fredry 10
tel. 501-09
został z dniem 10 stycznia br.
ZMIENIONY na 503-12
77-K1

Dnia 10 stycznia 1981 roku zmarł
red. ADAM DANECKI
ofiarny pracownik, zasłużony redaktor — pu-
blicysta, wieloletni kierownik redakcji progra-
mów oświatowych w Ośrodku Telewizyjnym
w Poznaniu.
Za swą działalność społeczną i zawodową
oraz za udział w kampanii wojennej odzna-
czony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-
rodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi,
Krzyżem Walecznych, Honorową Odznaką za
Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznań-
skiego, Honorową Odznaką Komitetu do Spraw
Radia i Telewizji oraz innymi odznaczeniami.
Odszedł od nas szlachetny człowiek i ser-
deczny kolega.
Pożegnany Go w piątek 16. I. br. o godz.
14.20 na cmentarzu junikowskim.
Rodzinie Zmarłego — wyrazy współczucia
składają
Kierownictwo PR i TV w Poznaniu,
Rada Pracownicza,
Podstawowa Organizacja Partyjna
koleżanki i koledzy.
95-K3

† Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamia-
my, że dnia 5 stycznia 1981 roku odszedł
od nas na zawsze nasz najukochańszy syn, brat,
wnuk, wujek i szwagier, przeżywszy lat 22
PAWEŁ GLINKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o godz.
11. na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążeni
rodzice z rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji
ul. Dzierżyńskiego 340 m. 9. 9237g

† Dnia 8 stycznia 1981 roku zmarł nasz naj-
droższy mąż, najukochańszy ojciec, teść
dzialek, szwagier i wujek przeżywszy lat 68
STANISŁAW WALKOWIAK
odznaczony złotym Krzyżem Zasługi, Meda-
lem 30-lecia PRL i innymi odznaczeniami.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o godz.
13. na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
żona, dzieci i rodzina
ul. Jesienna 26 m. 7
dawniej ul. Szelągowska 67. 9276g

† Dnia 11 stycznia 1981 roku zmarł po cięż-
kiej chorobie przeżywszy lat 76 nasz ko-
chany ojciec, teść, brat, szwagier, dziadek
i pradziadek
STEFAN KOLIŃSKI
członek ZBoWiD, były więzień obozu
Oświęcim i Mauthausen.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 15. I. br. o
godz. 15. na cmentarzu winiarskim przy ul.
Wojciechowskiego.
W smutku pogrążona
RODZINA
Prosimy o nieskładanie kondolencji
ul. Zegockiego 9 m. 1. 9534g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
8 stycznia 1981 roku zakończył swoje pra-
cowite, pełne troski i poświęcenia życie nasz
ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, prze-
żywszy lat 55, sp.
FRANCISZEK SZCZEPISKI
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 7.55 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
żona z rodziną
ul. Rolna 27 m. 6. 9477g

† Z nieutulonym żalem zawiadamiamy, że
dnia 10 stycznia 1981 roku zmarł nagle
tragicznie przeżywszy 36 lat mój najdroższy
mąż, nasz najlepszy ojciec, syn, brat, szwa-
gier, wujek i zięć, sp.
CZESŁAW KONIECZNY
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 15.35 na cmentarzu junikowskim.
W ogromnym smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodziną
ul. Bardowskiego 27. 9473g

Dnia 10 stycznia 1981 roku zmarł w wieku
37 lat, nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dzie-
dek
ADAM DANECKI
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 14.20 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
RODZINA
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 9490g

† Dnia 26 grudnia 1980 roku w Hamburgu za-
snął w Bogu i odszedł od nas na zawsze,
przeżywszy lat 33 nasz najukochańszy syn,
brat, wnuk siostrzeniec, szwagier i wujek, sp.
STANISŁAW LEISZNER
mgr chemii i tłumacz języków obcych.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 15. I. br. o
godz. 14.20 na cmentarzu na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
matka, siostry i rodzina
Poznań ul. Wawrzyniaka 6 m. 3.
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 103-U3

† W dniu 5 stycznia 1981 roku zakończyła
swe pracowite i pełne poświęcenia życie,
przeżywszy lat 90, sp.
APOLONIA DYWELSKA
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 12.15 na cmentarzu na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Osiedle Plewiska, ul. Andrzejewskiego 7.
47-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
1 stycznia 1981 roku zmarł opatrzonej Sa-
kramentami św. przeżywszy lat 82 niezapom-
niany mąż ojciec, teść, dziadek i pradziadek,
sp.
MICHAŁ KUBICKI
powstańca wielkopolski, emeryt PKP, odzna-
czony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodze-
nia Polski oraz Wielkopolskim Krzyżem
Powstańców.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 9.10 na cmentarzu junikowskim.
RODZINA
ul. Głogowska 77 m. 19. 9140g

† Dnia 5 stycznia 1981 roku zmarł opatrzo-
ny Sakramentami św. przeżywszy 80 lat,
najdroższy mąż, ojciec, brat, teść, dziadek
i pradziadek, sp.
PIOTR PIKOSZ
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 13.30 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
RODZINA
ul. Szamarzewskiego 47 m. 8. 9141g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
11 stycznia 1981 roku zakończyła tragi-
cznie swe pracowite, pełne poświęcenia życie
namaszczone Olejami św. nasza najdroższa
matka, teściowa i babcia, żyła 77 lat sp.
WŁADYSŁAWA ZIELIŃSKA
z domu Kaiser
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 14. na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pogrążeni
synowie z rodzinami
ul. Szymańskiego 10 m. 3. 9535g

† Zawiadamiam, że dnia 5 stycznia 1981 roku
zmarła po ciężkiej długotrwałej chorobie
opatrzonej Sakramentami św. moja najuko-
chańsza siostra przeżywszy lat 68
HALINA PODALAK
z domu Szmania
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 11.25 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
SIOSTRA
Proszę o nieskładanie kondolencji. 66-U3

Dnia 13 stycznia 1981 roku, zmarł
doc. dr hab. med. Roman RAFIŃSKI
były kierownik Kliniki Otolaryngologii Dzie-
cięcej Instytutu Pediatry w Poznaniu.
Uroczyste pożegnanie odbędzie się w ponie-
dzialek 19. I. br. o godz. 12 w holu Collegium
Maius ul. Fredry 10, pogrzeb na cmentarzu
junikowskim o godz. 14.30.
Składamy hołd Jego pamięci!
Kierownik i współpracownicy
Kliniki Otolaryngologii Dziecięcej
w Poznaniu. 9605g

rodzinie Zmarłego
red. ADAMA DANECKIEGO
naszego wieloletniego współpracownika i ko-
legi wyrazy szczerzego współczucia i głębokiego
żału składają
pracownicy
Naczelnej Redakcji Programów Oświatowych
Telewizji Polskiej w Warszawie. 93-K3

† Dnia 12 stycznia 1981 roku zmarła opatrzo-
na Sakramentami św. nasza ukochana ma-
ma, teściowa i babcia, sp.
IRENA KASPROWICZ
z domu Mączyńska
Pogrzeb odbędzie się dnia 15. I. br. o godz.
13.35 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim żalu pogrążona
RODZINA
ul. Miodowa 22a. 104-U3

† Dnia 7 stycznia 1981 roku, zmarł tragicznie
w wieku 59 lat nasz kochany syn, brat,
szwagier, wujek i przyjaciel, sp.
MARCEL CHWIAŁKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 8.20 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
rodzina i Roma
ul. 27 Grudnia 19. 9335g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
7 stycznia 1981 roku zakończył swój pra-
cowity żywot, po długiej i ciężkiej chorobie
w 58 roku życia, opatrzonej Sakramentami św.
nasz najdroższy, najukochańszy, pełen poświę-
cenia i dobroci szlachetny mąż, niezapomniany
ojciec, brat, wujek, szwagier, teść i dziadziś
TADEUSZ SZUFLITA
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 9.35 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
żona z rodziną
ul. Husarska 7 m. 8. 9051g

† Dnia 4 stycznia 1981 roku zmarł w Bogu,
przeżywszy lat 88, sp.
WINCENTY KARPIŃSKI
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 11.50 na cmentarzu na Junikowie.
W głębokim żalu strapiiona
ZONA
ul. Strzelecka 21 m. 7. 49-U3

† Dnia 9 stycznia 1981 roku zmarł namas-
zczony Olejami św. nasz ukochany, nieza-
pomniany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.
JAN GÓRNY
emerytowany nauczyciel Technikum Budowl-
nego w Poznaniu ul. Rybaki.
Msza św. odprawiona zostanie w poniedziałek
19. I. br. o godz. 7.30 w kościele parafialnym
św. Wojciecha, pogrzeb tego samego dnia
o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
ul. Inżynierska 1 m. 7
Autobus odjedzie sprzed domu żałoby
o godz. 12. 9293g

† Dnia 11 stycznia 1981 roku zmarła namas-
zczona Olejami św. nasza najukochańsza
matka, teściowa i babcia przeżywszy lat 74, sp.
HELENA RYNKOWSKA
z domu Flagmańska
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 15.10 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
RODZINA
ul. Drużbackiej 1a m. 3.
dawniej Rynek Łazarski 8 m. 14. 69-U3

† Dnia 10 stycznia 1981 roku zmarł w Bogu
i na pracownym i pełnym poświęcenia życiu
mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy oj-
ciec, teść, dziadek, brat i szwagier, sp.
JAN KONKIEWICZ
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 14.45 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
RODZINA
Autobus odjedzie sprzed domu żałoby
o godz. 13.45
Poznań, ul. Staszica 11/13 m. 1. 102-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
11 stycznia 1981 roku zmarł śmiercią tra-
giczną, opatrzonej Sakramentami św. mój naj-
droższy mąż, ojciec, ukochany jedyny syn,
brat, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 34
sp.
TADEUSZ ZERBA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 15. I. br.
o godz. 14 na cmentarzu w Swarzędzu przy
ul. Poznańskiej.
W smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodziną
Swarzędz ul. Rolna 17. 9537g

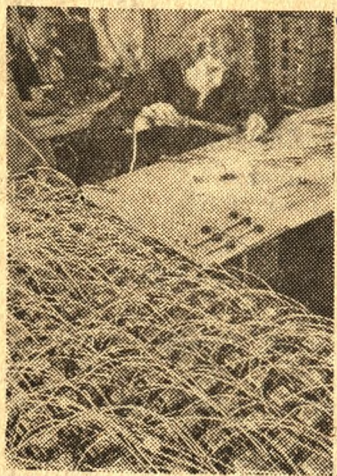
† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
11 stycznia 1981 roku odeszła od nas na
zawsze, opatrzonej Sakramentami św. najdro-
ższa mamusia, babunia, teściowa
z Mikosiów
MARIA DULBA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 15. I. br.
o godz. 10.30 na cmentarzu parafialnym na
Górczyńcu
W smutku pogrążona
RODZINA
ul. Głogowska 37 m. 1. 9500g

† Dnia 11 stycznia 1981 roku zmarł nasz ko-
chany brat, przeżywszy lat 63, sp.
JÓZEF KOCZOROWSKI
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 15. na cmentarzu w Krzyżownikach.
W smutku pogrążona
RODZINA
9503g

† Z sercem pełnym żalu zawiadamiamy, że
dnia 5 stycznia 1981 roku przestało bić
szlachetne i pełne dobroci serce mojej naj-
droższej żony, córki, siostry, bratowej i szwa-
gierki
HELENY LIPIŃSKIEJ
z domu Kossakowskiej
Pogrzeb odbędzie się w piątek 16. I. br. o
godz. 13.50 na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
mąż z rodziną
Prosimy o nieskładanie kondolencji
ul. Sowińskiego 40 m. 4. 8914g

† Dnia 10 stycznia 1981 roku, zmarł nagle
mój kochany mąż, i wujek, przeżywszy 76
lat, sp.
KAZIMIERZ LEON GÓRNY
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 15. I. br.
o godz. 12 na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pogrążona
żona z rodziną
Chociszewskiego 25 m. 8. 9500g

Mikrofalowa pomoc



Fabryka Pomocy Naukowych w Poznaniu specjalizuje się w produkcji projektoskopów, zestawów do ćwiczeń z mikrofalami, sekstansów szkolnych i wag laboratoryjnych. Wartość produkcji w ubiegłym roku wzrosła o 13 procent i wyniosła 194 mln zł. Na zdjęciu: montaż zestawów ćwiczeń z mikrofalami. Fot. — R. Królak

Walne zebranie SDP godzinę później

Zarząd Oddziału Poznańskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich zawiadamia, że — ze względu na pogrzeb red. Adama Daneckiego — uległa zmianie godzina rozpoczęcia Walnego Zebrania Sprawozdawczo - Wyborczego w piątek, 16 stycznia. Zamiast o godz. 14, jak pierwotnie zapowiadano, zebranie rozpocznie się o godz. 15 w pierwszym terminie, a o godz. 15.30 — w drugim. Członkowie rzeczywisti SDP i kandydaci spotykają się w sali Domu Prasy przy ul. Grunwaldzkiej 19. (—)

Nadal z kartą abonamentową po mleko dla niemowląt

W pierwszej połowie ubiegłego roku szczególnie doczuł się dla matek niemowląt były kłopoty z kupnem pełno tłuszczu mleka w proszku. W mgnieniu oka zniknęło ono z półek i wiele osób odchodziło od lady z kwitkiem. Wówczas to Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług podjęło de-

cyzję o abonamentowym systemie sprzedaży tego wyrobu. Ustalona została miesięczna norma na dziecko do roku (2,5 kg), a uprawnieni do tego rodzice otrzymali specjalne karty abonamentowe. Upo ważni ją one do kupna 30 kg pełnotłustego mleka w proszku w ciągu 12 kolejnych mie-

sięcy. System ten został na ogół przychylnie przyjęty. Obowiązuje on nadal. Mleko w proszku dostarczane jest do wytypowanych sklepów, w których na ogół nie ma kłopotów z jego kupnem. Przekonał się o tym wczoraj, pytając w kilku „spółdzielnicach” placówkach czy znajduje się ono aktualnie na półkach. Twierdzącą odpowiedź otrzymaliśmy m. in. w sklepach przy ul. Dąbrowskiej 41a, ul. Głogowskiej 72 i ul. Matejki 2. (pik)

ki czynne w dni powszednie g. 15.30-7.30, dni świąteczne — całą dobę.

Punkty Pomocy Wieczorowej (g. 18-22): Grunwald — Kasprzaka 16, tel. 646-40; Jeżyce — Słowackiego 42, tel. 446-74; Stare Miasto — Skłarska (Os. Kosmonautów), tel. 20-56-91; Nowe Miasto — Kórnicka 24, tel. 710-82; Wilda — Dzierżyńskiego 140, tel. 33-29-11. Zgłoszenia bezpłatnych wizyt w Stacji Pogotowia, tel. 66-00-66; Pediatryczne zespoły wyjazdowe dla dzieci: Wilda, Stare Miasto, Grunwald, Jeżyce.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 53, Kórnicka 24, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Słowiańska paw. 104, Staroleśka 1, Głogowska 107/109, Os. Przyjaźni paw. 141, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i (nowe) ul. Krańcowa od g. 9 do zbroku.

STYCZEŃ 14 Środa
Feliksa Hilarego
Ślonec: 7.58-16.06

TEATRY

WIELKI — g. 17 „Dziadek do orzechów”.
MUZYCZNY — g. 19 „Romans z wiewiórką”.
POLSKI — g. 19 „Symfonia domowa”.
NOWY — g. 19 „Gbur”; SCE-NA NOWA — g. 19.30 „Herody polskie”.
LALKI I AKTORA — g. 10, 17 „Ludowa szopka polska” (5 l. — przedst. zamkn.).

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30 „Drapieżca” (fr. 15 l.), g. 15, 17.30, 20 „Bez miłości” (pol. 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 16.30 Impreza noworoczna dla dzieci; 19.30 „Rocky IV” (amer. 15 l.).
APOLLO — g. 13, 17, 21 „Przełom z wiatrem” (amer. 15 l.).
BALTYK — g. 14, 16, 18, 20 „Robotnicy 80” (pł. 12 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 20 „Kobra” (jap. 18 l.), g. 14, 17 „Człowiek z marmuru” (pol. 15 l.) — cz. I i II.
KOSMOS — g. 17.30 „39 stopni” (ang. 12 l.), g. 20 „SDKF „Fantom” (s. zamkn.).
MALTA — g. 15.30 „Król Maciusz I” (pol. b. o.), g. 17.30, 19.30 „Miejskie sprawy” (bulg. 18 l.).
MINIATURKA — g. 15, 16.30 „Gesiarek Maciek” (weg. b. o.), g. 18, 20 „Adela jeszcze nie miała kłopotów” (czech. 15 l.).
OSIEDLE — g. 15.30 „Syrenka i książka” (bulg. b. o.), g. 17 „Strzały Robin Hooda” (radz. b. o.), g. 19 „Każdy ma swoje piekło” (fr. 18 l.).
PANCERNIAK — g. 17.30, 19.30 „Porażenie prądem” (weg. 15 l.).
RALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Ofiara” (weg. 18 l.).

DYZURY

SZPITALA: interna, chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Garbary 17; neurologia — ul. Przybyszewskiego 49.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20. Wypadki uliczne i zachorowania w miejscach publicznych z terenu Poznania — tel. 999, nagłe zachorowania w domu tel. 66-00-66.
Podstacje (czynne całą dobę): Os. Piastowskie 10, tel. 791-891; ul. Bukowa, tel. 32-12-61; Ugo-ry 16, tel. 20-54-31; Kościuszki 103, tel. 544-44; Swarzędz, ul. Wiłkowska, tel. 544-44 i 147-399; Luboń, ul. Wolności 6, tel. 544-44 i 139-399.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy, ul. Marcinowska 22, czynny codziennie g. 7-22, tel. 989 — udziela informacji, porad lekarskich i prawnych, przyjmuje skargi, interwencje.
Telefon Zaufania 988, porady prawne, tel. 522-51. Obie placów-

RADIO

PROGRAM I: 6 Sygnały dnia; 9 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane strony — Popiół i diament — pow.; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka; 13.01 „Studio” Gama; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 15.35 Kącik melomana; 16 Muzyka i Aktualności; 16.30 Z polskiej muzyki rockowej; 17.10 Radiowe spotkanie; 17.30 Radiokurier; 19.25 Kiermasz polskiej piosenki; 19.40 Mag „międzynar.” „Punkt widzenia”; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 Wirtuozii różnych instrumentów; 21.20 Konc. chopinowski; 22.23 WOSPR 1 TV dla słuchaczy w kraju i za granicą; 23 Mag. public. — inf. 23.15 Wita Was Polska.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 10, 11, 12.05, 14, 15, 17, 19, 20, 21, 22.
PROGRAM II: 8 M. Ravel — „Zwierciadła”; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Poranek w Studiu „Gama”; 9.40 Problemy kultury fizycznej; 9.50 Choroby społeczne nadal groźne; 9.55 Śladem naszych interwencji; 10 „Życie dla smutku”; 10.30 Utwory C. Saint — Saens; 10.50 Tygodnik Kulturalny; 11.35 Co słychać w świecie; 11.40 Miłośnikom pieśni chło-

Środowiska nie można chronić tylko na papierze

Ochronie środowiska poświęca się o wiele więcej uwagi w teorii niż w praktyce. Wydawanie co rusz nakazów i zakazów, które mają przeciwdziałać degradacji naturalnego środowiska na niewiele się jednak zda, jeśli pozostają one tylko na „papierze”.

Tymczasem tak często bywa, czego dowodem wzrastające zanieczyszczenie powietrza i wody. Rzeki i jeziora zamieniały się prawie w kanały ściekowe, choć jeszcze kilka lat temu były dość czyste. Również o zieleni można mówić w coraz bardziej czarnych barwach. Każdego roku w Poznaniu marnieje wiele drzew i krzewów, które przecież ratują płuca mieszkańców przed wdychaniem pyłów i gazów.

Wprawdzie każdego roku przeznaczają się znaczne środki na pielęgnację i tworzenie obszarów zielonych, jednak ubywa drzew — nie tylko ze starości. Przyczyny są rozmaite. Przede wszystkim stosowanie do walki z gołolezią środków chemicznych, głównie soli. Spowodowało to ogromne szkody w poznańskim drzewostanie.

Spustoszenie w nim powodują także wylewy do atmosfery. Tak z zakładów przemysłowych (m. in. z „Pometu” i Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu), jak i z lokalnych kotłowni centralnego ogrzewania (w przeciwnieństwie do elektrociepłowni, które mają wysokie kominy). Szkodzą zieleni także spaliny samochodów, które na dodatek (przy niedostatku parkinków) często garażują na chodnikach i przyległych trawnikach.

Choć więc dopuszczalne normy zanieczyszczenia atmosfery nie są w Poznaniu przekraczane — drzewa na ogół nie mają odpowiednich warunków rozwoju. Tylko w ciągu zeszłego roku trzeba było wyciąć około 350;

większości zaszkodziła sól. To prawda, że w zamian posadziło się znacznie więcej (ponad 2 000 sztuk), jednak zanim staną się dorodnymi drzewami uplynie kilkanaście lat.

Ochronie środowiska poświęcona była w czerwcu 1980 roku sesja Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu. Po raz pierwszy odpisy uchwały podjętej w tej sprawie zostały przekazane do wszystkich jednostek gospodarczych i zakładów pracy. W tym roku będą one musiały się rozliczyć z działań na rzecz ochrony środowiska. Za rok to, co dlań uczyniono prezydent miasta przedstawi na sesji MRN. Podjęto zatem działania, które powinny wreszcie zaradzić lekceważeniu ochrony środowiska.

Jeden z punktów wspomnianej uchwały dotyczy bezwzględnego zakazu stosowania środków chemicznych do zwalczania gołolezi na chodnikach i ulicach oraz dokonywania weryfikacji spisu dróg, które można posypywać solą. Listę taką — jak co roku — przygotował Zarząd Dróg i Mostów w Poznaniu. Otrzymała ją Komunalne Przedsiębiorstwo Techniki Sanitarnej i inne zakłady uczestniczące w akcji zimowej. Z wieloletnich doświadczeń wynika jednak, że podczas obfitych opadów śnieżnych środki chemiczne stosowane są także na ulicach, przy których rosną drzewa. Również niekiedy dozory zamiast piaskiem, posypują chodniki solą. Warto więc przesłać ów wykaz komitetom osiedlowym, samorządom mieszkańców, które mogłyby skutecznie przeciwdziałać samowoli niektórych dozorców.

Pozostaje także do rozwiązania sprawa właściwej pielęgnacji tego, co już rośnie w mieście oraz tworzenia kolejnych obszarów zielonych. Dopóki jednak Poznańskie Przedsiębiorstwo Zieleni nie będzie miało dostatecznej liczby pracowników oraz sprawnego sprzętu, dopóty nie uda się zapewnić należytej ochrony obszarom zielonym. (an)

Tylko dwa postoje prywatnych taksówek bagażowych

Już 70 koncesji na prowadzenie w Poznaniu taksówek bagażowych wydał Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego. Początkowo dość nisko było zainteresowanie tymi pojązdami, bo poznaniacy — mający coś cięższego do przewiezenia — przyzwyczaili się do usług Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego. Gdy więc „obleżony” był postój MPT przy ul. Skótskiej, długi sznur aut czekał na klientów na postojach prywatnych bagażówek. Teraz na ogół mają one dosyć zajęcia.

Zwracano jednak uwagę

przy różnych okazjach, że nie wszystkie postoje są fortunne i zlokalizowane. Wydział Komunikacji wspólnie z Wojewódzkim Zrzeszeniem Prywatnego Handlu i Usług rozważył ostatnio te głosy. Decyzję z tym związane obowiązywać będą od 2 lutego.

I tak zlikwiduje się tymczasowy postój prywatnych bagażówek przy ul. Świerczewskiego (pozaostatnie tam postój taksówek osobowych), gdyż często utrudniał one ruch w tym miejscu. W zamian posta nowiktowo wyznaczy postój przy ul. Powstańców Wielko-

polskich niedaleko Mostu Dworcowego. Drugi natomiast postój istnieje ma przy ul. Szawnickiej w sąsiedztwie magazynów meblowych na Podolanach.

Pozostałe miejsca, gdzie dotychczas spotkać można było prywatne bagażówki (choć sporadycznie) uznano za zbędne. Są to postoje przy ulicach: Czajkowej, Drzewnej, Mostowej, Poznańskiej oraz przy dworcu na Staroście i Rynku Łazarzkim. Rzeczywiście, rzadko stał tam jakiś klient, a więc i rzadko podjeżdżały prywatne „Zuki” ze znaczkiem taksówki.

Oby te zmiany usprawniły usługi przewozowe w Poznaniu, których prywatne wozy stały się ważnymi wykonawcami. (bop)

Śpiewa H. Frąckowiak; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Wilejskie poetyki — S. George’a; 23.05 Z nagrań polskich zespołów muzyki dawnej.

PROGRAM IV: 8 Sonaty na skrzypce i wiolonczelę G. Tartini (stereo); 8.10 Dla kl. I (Jez. polski); 8.35 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Biologia, sem. III; 8.50 Zespół śpiewaczy z Woły Osiwskiej; 9 Dla kl. I (muzyka); 9.30 Muzyka kameralna; 10 Dla kl. VII (biologia); 10.30 Estrada przyjaźni; 11 Dla kl. V lic. (propedeutyka nauki o społeczeństwie); 11.30 G. Rossini: Sceny z „Włoszki w Algierze” (stereo); 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Gieda płyt (stereo); 13 Dla kl. I (muzyka); 13.25 Sławne dzieła — sławni wykonawcy; 15 Studio „Gama” w Stere; 16.05 Jez. angielski; 16.20 Jez. łaciński; 16.45 Aud. K. Pierchlewicza; 17 Radiocexpress; 17.15 Stereo: Kronika Zespołu The Beatles; 17.40 Przechadzki po Poznaniu; 18 Stereo: Poznańscy kompozytorzy; 18.25 W świecie humanistyki; „Parapsychologia — wiedza czy sztuka?”; 18.45 SOS dla biosfery — Środowisko w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym; 19 Socjotechnika dla wszystkich — Pomoc w wychowaniu; 19.15 Jez. hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.20 W. Gajcher przedstawia; 21.50 NURT — Wychowanie estetyczne — koncepcje słuchania muzyki; 22.10 Gra Z. Namysłowski; 22.15 Wersje i kontrowersje; 22.50 Gra R. Yepes.

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22, 0.50.

PROGRAM III: 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9 „Dolina Issy” — pow.; 9.10 Fortepian i smyczki; 9.30 Prosto z kraju; 9.45 Kolekcja muzyki polskiej; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni „RTB” Jugosławia; 11 Mam pytanie dyrektorze; 11.30 Powracający temat: „Epistophy”; 12.05 W tonacji Trójkąta; 12.08 Powt. z rozrywki; 13.50 „Biała góra” — odc. książki; 14 Symfonie i koncerty A. Dworżaka; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 W roli głównej A. Zauzcha; 16 L. Armstrong „Moje życie w Nowym Orleanie”; 16.15 Muzykowanie; 16.40 Widzi mi się widzi wam się mag. spraw społ.; 17.05 Muzyczna poczta UKF; 17.40 Z mojej płytki; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19 Pow. w wyd. dwa. „Stąd do wieczności”; 19.35 Opera R. Straussa „Salome”; 19.50 „Dolina Issy” — pow.; 20 Dym z papierosa; 20.30 Boska brydota — muzyka z nowego filmu B. Midler; 21 Sztuka L. Stokowskiego; 22.08

Wiadomości: 6, 6.40, 12, 16, 22.55.

TELEWIZJA

PROGRAM 1

TTR RTSS: 6.00 — J. polski (s. 3); 6.30 — Fizyka (s. 3); 13.30 — Matematyka (s. 1); 14.00 — Biologia (s. 1);
Dla szkół: 8.10 — Chemia (kl. VIII); 9.55 — Fizyka (kl. VII);

11.00 — Muzyka (kl. I); 11.55 — Fizyka (kl. VIII);
14.30 — „W drodze do nowego”;
15.00 — Telewizja w sprawie miliardów

15.20 — NURT — Matematyka; „Zdarzenie”;
15.55 — Obiektyw;
16.15 — Dziennik;
16.30 — Dla dzieci — „Michałki”;
16.55 — „Dzień dobry, w kręgu rodziny”;
17.25 — Losowanie Express Lotka I Małego Lotka;
17.35 — „Dom i my”;
17.55 — „Turystyka i wypoczynek”;
18.20 — „Konfrontacje”;
18.50 — Dobranoc;
19.00 — „Camerata” — magazyn muzyczny;
19.30 — Dziennik;
20.10 — Robotnicze sprawy: „Pejzaż horyzontalny” — polski film obyczajowy;
21.45 — Dziennik;
22.00 — „Trybuna literacka” — po zjeździe Związku Literatów Polskich;
22.40 — Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM 2

10.00 — Sprawy młodych: „Gaski” — film obyczajowy CSRS;
11.25 — Sensacje z przeszłości — Włocznia św. Maurycego;
11.55 — Turystyka i wypoczynek;
12.25 — Trybuna literacka — po zjeździe Związku Literatów Polskich;
16.05 — Język angielski — kurs dla zaawansowanych, lekcja 6;
16.35 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 13;
17.10 — Program morski;
17.40 — Sprawy młodych: „Gaski” — film obyczajowy CSRS;
19.00 — Piosenki tygodnia;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.10 — Sensacje z przeszłości — Włocznia św. Maurycego;
20.40 — Milion pogodnych nut;
20.55 — 24 godziny;
21.05 — Pamiętnik zza kulis — E. Barszczewska;
21.50 — Teatr Wspomnień 1970: Gabriela Zapolska — „Moralność pani Dulskiej”;
23.30 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 13.